

No. 13

XXIX r.
Istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 36 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Pozost. Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 13 stycznia 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Pierwszy raz w Łodzi!

Od wtorku dnia 12 do niedzieli dnia 17 stycznia wł.

HENNY PORTEN I HARRY LIECKE

w przebieganie pięknym i wystawnym dramacie p. t.

OBRONCA LUDU

Nad program Hotel na plaży czyli Mile złego początku.

40 gr. Ceny miejsc w niedziele i święta od godz. 2 do 4 po poł. wszystkie miejsca po 40 gr.

Socjali francuskie chcą same rządzić.

Większość towarzyszy odrzuciła współpracę z innymi partjami.

Paryż 12-1 (pat)

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia kongresu socjalistycznego zabrał głos Gompere Morel, który wystąpił gwałtownie przeciwko radykałom, zaznaczając m. in. „Jeżeli weźmiecie udział w rządzie, dacie klasie robotniczej jedynie złudzenia, po których nastąpi rozczarowanie, a wówczas żywioły robotnicze przejdą do reakcji“.

Delegat departamentu Marne, Deat, usiłował znaleźć formułę pojednawczą. Bidekeray bronił kartelu lewicowego. Lebas wypowiedział się przeciwko nowemu eksperymentowi ugody z radykałami, którym zarzucał brak odwagi. Paul Boncour ostrzegł kongres przed zajmowaniem stanowiska nie przedyskutowanego, zaznaczając, iż byłoby niegodnie oczekiwać i liczyć na katastrofę w tym celu, aby móc następnie samemu obiać władze.

Kongres zamknięty został o godz. 1-ej min. 30 w nocy. Wniosek.

sprzeciwiający się udziałowi socjalistów w rządzie.

przyjęty był 1766 głosami przeciwko 1331 głosów, przy 16 wstrzymujących się od głosowania. Przyjęty wniosek

odrzuca zasadę udziału socjalistów w rządzie.

utworzonym przez inną partię, zaznacza jednak, że partja socjalistyczna gotowa jest ponosić bezpośrednią odpowiedzialność za rządy bądź sama, bądź przy poparciu innych grup lewicowych. Wniosek oświadcza dalej, że socjaliści są skłonni kontynuować politykę poparcia dla rządu, zdecydowanego złamać upór sfer finansowych, pracodawców i senatu.

Wniosek mniejszości ograniczał się do żądania dla partji socjalistycznej godnego i odpowiadającego realnemu politycznemu jej znaczeniu w kraju, przedstawicielstwa w rządzie.

Koalicja niemiecka nie klei się.

Z powodu opornego stanowiska socjalistów i „manipulacji“ Hindenburga.

Berlin 12-1 (pat)

W dniu dzisiejszym różne organy partji socjaldemokratycznej omawiały od rana z przedstawicielami partji umiarkowanych sprawę rozwiązania kryzysu gabinetowego. „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że w lożu niekomitego wykonawczego socjaldemokratycznej frakcji parlamentarnej większość członków

opowiada za powstrzymaniem się od udziału w rządach.

„Tägliche Rundschau“ organ ludowców, wyraża wątpliwość czy partiom umiarkowanym, uda się doprowadzić do zgodnej współpracy z patrią socjaldemokratyczną w łonie której, zaznacza się tak

silna opozycja przeciwko udziałowi w rządach.

Na dzisiejszy wieczór zwołane zosta-

ło rozstrzygające posiedzenie frakcji socjaldemokratycznej.

Berlin 12-1 (aw)

Dzisiaj rozpoczęły się obrady przywódców partji socjaldemokratycznej.

Przebieg obrad utrzymany był w tajemnicy, mimo to rozpowszechnia się wersja iż większość głosowała za nieprzystąpieniem socjaldemokratów do wielkiej koalicji.

Paryż, 12 stycznia (pat)

„Eclair“ omawiając kryzys rządowy w Niemczech zauważa, że Hindenburg postępuje z rezerwą i rozważnie. Nikt nie może przypuścić, aby mógł on życzyć sobie dojścia do władzy rządu wielkiej koalicji, w którym centrum i partje lewicowe stanowią większość. Taktyka Hindenburga polega na takim manipulowaniu partjami lewicowymi które odpowiadałoby jego własnym celom.

podrabiający już dawniej w Bawarii banknoty 500 frankowe. W tym też charakterze Schultze wziął udział w fałszowaniu banknotów. Schultze pozostawał w ścisłych stosunkach z prefektem policji Nadossym. W kilka tygodni po rozpoczęciu fabrykacji banknotów Schultze znikł z Budapesztu. Obecnie jest on tam podejrzewany o zdradzenie przed policją francuską nazwisk fałszerzy węgierskich. Schultze pochodzi z Bawarii, nie jest on jednak identyczny ze zbiegłym do Węgier tegoż nazwiska mordercą Erzbergera.

„Vossische Zeitung“ donosi, że ks. Wändisch graetz złożył wczoraj zeznania w wysokim stopniu obciążające prefekta policji węgierskiej Nadossy'ego. Według zeznań Wändischgraetza Nadossy miał pierwszy wejść w porozumienie z Schultzem i namówić pozostałych oskarżonych do udziału w fałszerstwie.

Paryż, 12 stycznia (pat)

Posel węgierski w Paryżu Koranyi oświadczył współpracownikowi „Petit Parisien“ iż wręczył Briandowi pismo kanclerza Bethlena, w którym za pewnia iż rząd węgierski, w porozumieniu z regentem, zdecydowany jest kontynuować śledztwo w sprawie fałszerstwa banknotów z całą energią i bezwzględnością nieoszczędzając nikogo, choć by to były osobistości z najwyższych sfer.

Jak donosi „Matin“ Briand wyraził opinię, że dla dobra stosunków między Francją i Węgrami nie należy sprawy tej pozostawiać w cieniu.

—oO—

TELEFONEM Z WARSZAWY

PANIE RATAJ, MOŻE BYĆ KLAPA.

*) Marszałek Rataj w ciągu dnia wczorajszego rozpoczął układy z poszczególnymi stronniczymi, ażeby zgodnie z życzeniem, wyrażonym na wczorajszym posiedzeniu komitetu Rady ministrów, osiągnąć porozumienie co do sposobu powołania p. J. Piłsudskiego do służby czynnej w armii.

Powodzenie misji będzie świadectwem zdolności politycznych marszałka Rataja, do którego Rząd ucieka się o pomoc.

GENERAL ŻELIGOWSKI I MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

*) W kołach politycznych komentowana jest żywo pogłoska, jakoby na ostatnim posiedzeniu komitetu politycznego ministrów, minister spraw wojsk. gen. Żeligowski kwestię powrotu p. Józefa Piłsudskiego do czynnej służby w armii miał postawić w tym samym.

NAPAD NA POCIĄG POD GDAŃSKIEM.

Toruń, 12 stycznia (aw)

W dniu 11 b. m. na terytorjum wolnego miasta Gdańsk między stacjami Schönwarling i Hornstein ostrzelany był pociąg osobowy, zdążający z Gdańska do Warszawy.

Ogółem oddano pięć strzałów, z których jeden zbił szybę na lokomotywie. Nie raniono nikt, szczęście nikogo. Śledztwo w toku.

SPISEK MONARCHISTYCZNY W BOLSZEWJI.

Moskwa, 12 stycznia (pat)

Po przeprowadzonych przed kilku dniami masowych aresztowaniach na Ukrainie, które tłumaczą no wykryciem spisku monarchistycznego, nastąpiły obecnie dalsze aresztowania na Kaukazie. W Tyflisie, Batum, Ekaterynodarze dokonano 150 aresztowań. Na Kaukazie utworzono podobno związek monarchistyczny do którego w Batum należały wyżsi dowódcy armji sowieckiej.

Mistrz Schultze.

„Doświadczony“ fałszerz i zdrajca.

Berlin, 12 stycznia (pat)

Pisma tutejsze donoszą z Budapesztu, że w sprawie fałszowania banknotów bankowych wybitny

rolę odegrał obywatel niemiecki Schultze, który przedstawiony był ks Wändischgraetzowi jako doświadczony fałszerz.

FRISTENSKY BĘDZIE WALCZYŁ Z CYGANIEWICZEM.

Praga, 12 stycznia (pat)

Mistrz czechosłowacki w atletyce Fristensky zawiadomił telegraficznie dzienniki czechosłowackie, że przyjmuje wyzwanie Zbyszko Cyganiewicza, który w „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim” przyrzekł wypłacić 1000 dolarów temu, kogo w ciągu godziny nie zdoła zwyciężyć. Jako warunek Fristensky stawia, aby spotkanie odbyło się w Pradze lub Warszawie.

CHAMBERLAIN CHORY.

Londyn 12-1 (aw)

Stan zdrowia Chamberlaina stale się pogarsza. Gorączka silna. Stan poważny.

Londyn 12-1 (pat)

Przebywający we Włoszech sekretarz stanu spraw zagranicznych Chamberlain przybył wczoraj z Pizy do Rapallo, gdzie po zostanie przez dłuższy czas z powodu influenza. Jakiej nabawił się w czasie ostatniej podróży.

Z Sejmu.

Warszawa 12-1 (pat)

Posiedzenie sejmu. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowego marszałek donosi, że minister skarbu wycofał projekt ustawy o popicianiu organizacyi rolniczych i kultury rolniczej, oraz projekt ustawy o środkach ograniczeń wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych.

Następnie złożył ślubowanie poselskie poseł Jerzy Sobolewski, poczem przystąpił do 3-go czytania projektu ustawy o cudzoziemcach.

Omady nad ustawą na skutek porozumienia s'e stronictw odłożono do następnego posiedzenia.

Z kolei izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Po dyskusji, w której przemawiali posłowie Pruszniski, Piotrowski, Chrucki, Kornecki, Wygodzki, Greiss, Skrzypa i Nowicki obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek o godz. 3-ej pop.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 12 stycznia 1926 roku.

WALUTY:

Dol. St. Ziedn. 710.

DEWIZY:

Londyn 35.05
Nowy Jork 7.25
Paryż 26.85
Szwajcaria 135.20
Wiedeń 98.50

Nastrój słaby. Ogólne zapotrzebowanie około 75.000 dolarów, Rubel złoty: 3.65.

AKCJE:

Bank handlowy 1.75. Bank zachodni 1.00. B. Zw. Sp. Zar. 4.10. Kijewski 0.03 Puls 0.40. Chodorów 5.40. Gosławice 1.10. Warsz. Cukier 1.90 Nobel 1.65 Wegiel 1.60 IV. 1.65. Cegielski 0.20. Lipop 0.61 Modrzejów 2.50. Norblin 0.91. Ostrowiec 4.80. Parowozwy 0.22 Rudzki 1.00. Starachowice 1.04. Zeleniewski 9.50. Zyrardów, 760. Borkowski 0.73. Haberbusch 5.30—5.40.

TYLKO ŻYD MOŻE BYĆ TAK AROGANCKI.

Głośny z procesu o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, Steiger, przviechał do Warszawy i zwrócił się do sejmowego Koła Żydowskiego, aby mu wyrobiono audiencję u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nawet prezesowi Koła, pos. Reichowi, to zadanie zwariowanego szajgęca wydało się zbyt bezczelnem wobec czego dał mu taką naukę:

„Panie Steiger, póki pan był pod zarzutem zamachu, broniliśmy pana przed krzywdą. Dzisiaj jest pan uniewinniony (a soł), więc nasza rola już się skończyła.

Ciekawa rzecz, czego p. Steiger, poczebował szukać u p. prezydenta. Czy chciał może poskarżyć się na polską Temide, lub inny jakiś numerus clausus? W.

Okrety niemieckie zablokowane przez mróz.

Rząd estoński odmawia pomocy.

Tallin 12-1 (aw)

Dwadzieścia pięć okretów handlowych niemieckich znajduje się w zatoce Fińskiej, zablokowanych tam przez lody już od szeregu dni.

Rząd sowiecki wysłał z Piotrogradu kilka łamaczy lodu, te jednak okazały się

bezsilne wobec rozmiarów gór lodowych, otaczających okrety.

Przedstawiciel niemiecki w Tallinie zwrócił się do rządu estońskiego z prośbą o wysłanie wielkiego estońskiego łamacza lodów, który mógłby zadaniu poddać. Mimo kilkakrotnych prób rząd estoński nie uczynił im zadość.

Echa olbrzymich kradzieży w 1923 r.

WŁAMYWACZE I PASERZY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Czytelnicy naszego pisma przypominają sobie zapewne sprawę Józefa Matczaka, sprawę rozpatrywaną przez Sąd Doraźny. Z powodu braku jednomyślności sprawa Matczaka przekazana została Sądowi zwykłym.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł znowu Józef Matczak; nie sam jednak, prócz niego zasiadło jeszcze niewielkie wprowadzie lecz bardzo dobrane towarzystwo złożone ze złodziei i paserów, oraz tak zwanych „meliniarek”. Melina to przybytek gdzie zbierają się złodzieje dla podziału łupów i dla ukrycia przed policją.

Prócz Matczaka na ławie oskarżonych zasiadli: Ludwik Bec, Mieczysław Wojciechowski, Marjan, Maksymilian Andrzejczak, Maksymilian P. rez, dziek, Zofja Dąbrowska i Franciszka Wojciechowska.

Wydział karny Sądu Okręgowego w składzie przewodniczący: sędzia okr. Illnicz, assesorowie: sędz. okr. Przegliński i sędzia pokoju Karpewicz.

Oskarżał podprokurator Zabiński.

Obronę wnosili adw. Kobylński — obrońca z wyboru osk. o paserstwo Andrzejaka, adw. Piłka — obrońca z wyb. Wojciechowski, poza tem brońcy z urzędu: adw. Moszkowski, Nuemark, Łaski, Dikstein i apl. adw. Herzylik z subst. adw. Wajcmanu.

AKT OSKARŻENIA.

Jak głosi akt oskarżenia w czasie od 4 wżeśnia do 19 grudnia 1923 r. został dokonany na terenie Łodzi przez jakąś szajkę włamywaczy szereg zuchwałych kradzieży nocnych z włamaniem. Sposób dokonania kradzieży wskazywał, że w danym wypadku ma się do czynienia ze zorganizowaną bandą złodziejską.

I tak dnia 4 września dokonano kradzieży przy ul. Gdańskiej Nr. 105 w wytwórni pończoch Roberta Hana; skradziono różnych towarów na sumę około 2000 złotych.

Dnia 21 września z domu Nr 69 przy ul. Kościuszki z mieszkania przyw. Ireny Szapiro skradziono różnych rzeczy razem na 5000 złotych.

W nocy 21 listopada z gabinetu dentystycznego Piotra Włodarskiego skradziono różne przybory dentystyczne, plomby, złoto, platynę i garderobę na sumę razem 200 milionów marek, dziś około 6000 złotych.

Dnia 30 listopada na sklep galanteryjny Jana Rutkowskiego przy ul. Andrzeja 31 dokonano

zuchwałego napadu i kradzieży; skradziono różną bieliznę i inne rzeczy razem na sumę 600 milionów mk. Dnia 2 grudnia 1923 roku dokonano włamanie do składu Banku Kupców i Przemysłowców Chrześcijań, gdzie dokonano kradzieży na sumę 200 milionów marek.

W nocy dnia 5 grudnia z mieszkania prywatnego dr. Jerzego Frydego skradziono różne przedmioty na sumę półtora miljarde mk; 13 grudnia dokonano przy ul. Piotrkowskiej Nr. 115 dwu kradzieży z włamaniem w składzie manufaktury Braci Jabłkowskich i w lokalu biurowym Charlesa Felsa. U Jabłkowskich skradziono 34 sztuki manufaktury wartości 1200 zł.; u Felsa różne towary na sumę 100 milionów mk.

Dnia 18 grudnia 1923 r. w nocy okradziono skład apteczny Benjamina Czertoka na sumę przeszło pół miljarde mk.

W nocy 19 na 20 grudnia 1923 r. Ludwikowi Breslerowi skradł. nieznanymi złodziejami z motorni przy ul. Wólczańskiej Nr 164 dwa pasy transmisyjne wartości 200 milionów mk.

Przedmioty wyszczególnione zostały częściowo odnalezione w mieszkaniu rodziców Matczaka w domu przy ul. Piotrkowskiej Nr 165.

Przyczem z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że dobraną trójką złodziei - włamywaczy stanowili: Józef Matczak, Ludwik Bec i Mieczysław Wojciechowski. Maksymilian Marjan Andrzejczak i jego alter ego Maks Przeddziek stanowią grupę paserów. Również jako paserki zasiadły na ławie oskarżonych Józefa Matczak, matka złodzieja Matczaka, Zofja Dobruszek wd. Dąbrowska i Franciszka Wojciechowska, krewna Andrzejczaka.

Z oskarżonych na przewodzie sądowym przystąpił jedynie Matczak i Bec; z pozostałych oskarżonych nikt się do winy nie przyznał.

Zbadano 38 świadków; potwierdzili oni ogólnie okoliczności w akcie oskarżenia powołane.

Podprokurator Zabiński popierał w całej rozciągłości akt oskarżenia.

Obroncy adw. Moszkowski, adw. Nuemark prosili o łagodną karę dla swych klientów, pozostali obrońcy prosili o uniewinnienie.

Wyrok z powodu spóźnionej pory podamy jutro.

MIMOCHODEM

Dz wolagi.

W wewnętrznych politycznych stosunkach w państwie dzieją się rzeczy, które w normalnem prawodawczym państwie nie mają miejsca. W fatalnym miesiącu listopadowym ubiegłego roku po dwóch wariatach, którzy chcieli się widzieć z Prezydentem Rzeczypospolitej w Belwederze, — przyczem jeden z nich twierdził, że jest zaproszony na obiad przez Prezydenta, a drugi pragnął udzielić rad na temat gospodarki państwowych — również, był w Belwederze niewien dy misjonowany, wysoki dostojnik wojskowy, który nieproszony udzielił prezydentowi swych wskazówek w pewnych kwestiach na tury wojskowej.

Obecnie znów na ostatniej Radzie Ministrów p. Moraczewski minister robót publicznych zajął od premiera Skrzynskiego powołania na szefa sztabu generalnego p. mar. Piłsudskiego.

Wniosek pana Moraczewskiego jest również zdumiewający jak wspomniana wizyta pewnego wojskowego w Belwederze. Nie chodzi o to że p. Moraczewski chce przeferować kandydaturę p. Piłsudskiego na sta-

nowisko Szefa Sztabu Generalnego, bo to jest zupełnie zrozumiałe ze strony b. kapita na saperów, którego Piłsudski postawiwszy „na baczność” zrobił premierem, lecz chodzi o zdumiewające, wprost nieprzewidywalne wkroczenie pana ministra robót publicznych w kompetencje ministra spraw wojskowych. Minister robót publicznych stawia kandydaturę na stanowiska wojskowe.

Co to znaczy? Jakis dziwny przewrót pojęć. Teraz z kolei powinien minister spraw wojskowych zająć się sprawą regulacji wybrzeża Wisły, minister skarbu — reorganizacją policji, minister kolei — sprawą wydania nowych marek pocztowych.

Ale jeszcze jedna rzecz nas zdumiewa. Dotychczas mar. Piłsudski nie został mianowany Szefem Sztabu, a tymczasem podlegli temu urzędowi wojskowi już traktują p. Piłsudskiego iakby swego zwierzchnika. Czyta my więc w donieszeniach, że nowomianowany dowódca Okr. Korp. gen. Malczewski po za mianowaniu został przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej a potem przez mar. Piłsudskiego w Sulejówku.

Rzeczywiście, że w politycznym życiu Polski natrafiamy na dz wolagi, których nie każdy zdrowomyślny człowiek zdolny jest pojąć.

Naprzód zaufanie obywateli.

Zagranica nie może ufać naszemu Państwu bo nawet nie ufają mu obywatele.

Jeżeli zagranica nie darzy nas zaufaniem jeżeli ocala się z daniem nam pożyczki to tylko dowodzi, że zagranica zna trochę nasze wewnętrzne stosunki i że znane jej są niesolidne sposoby postępowania państwa z własnymi obywatelami.

Co się dziwić obcym że nieufnie odnoszą się do naszego rządu — czy to jest tem czy inny rząd — jeżeli własni obywatele traktują go również z nieufnością, bo już kilka krotnie zostali przez państwo „naciąganci”.

Państwo ograbiło swych lepszych obywateli którzy dawali mu pożyczki pod tą czy inną nazwą. Szereg pożyczek państwowych zaciągniętych u obywateli

poprostu został anulowany.

bo za te pożyczki, których ongi wartość np. przedstawiała dolara obecnie państwo płaci grosze. Dochodzi do takiego absurdu że np. za tzw. milionówkę która swego czasu przedstawiała wartość dolara

Skarb płaci osiemnasta część grosza. Pożyczka Odrodzenia to również bezwartościowa makulatura.

Pomimo wielu tego rodzaju zawodów jeszcze w ubiegłym roku obywatele zarzywkowali i z chwila tworzenia się Banku Polskiego rozkupili wszystkie akcje. Tymczasem pomimo złotego podkładu akcje Banku Polskiego spadły

i obecnie mają wartość 60 procent wartości pierwotnej.

Nie tylko obywatele w kraju zostali oszukani przez swój rząd, lecz również ci którzy wemigrowali za ocean i z tamtąd chcieli przynieść państwu z pomocą. Wychoźtwo polskie potrąciło olbrzymie sumy na pożyczkach, na przesłankach bankowych i pocztowych do kraju, dzięki

dewaluacji pieniędzy i nieuczciwemu wypłacaniu w walucie krajowej sum które wychoźtwo wpłacało w Ameryce w dolarach.

Przed paroma miesiącami znów wychoźtwo polskie we Francji

straciło duże sumy dzięki lokowaniu pieniędzy w banku dla Przemysłu i Handlu w której to instytucji zgodnie ze wskazówkami rządu konsulatory zmuszone były lokować pieniądze.

Obywatele nie mają zaufania do własnego państwa, a więc temwiecej nie może go mieć zagranica.

Reforma rolna podważyła również wiarę w świętość prawa własności.

Ponieważ zostało uchwalone wywłaszczenie warsztatów rolnych o pewnych rozmiarach, więc również dobrze pewnego dnia może być uchwalone wywłaszczenie warsztatów przemysłowych czyli fabryk zatrudniających pewną ilość robotników. Po reformie rolnej może nadejść reforma przemysłowa.

której zreszta bardzo niedwuznacznie domaga się partie lewicowe. Wyłumaczenie konieczności takiej ustawy nie będzie zbyt trudne, a ponieważ dla wielu będzie ona pożądana więc i z tą ewentualnością możemy się liczyć.

Zagranica nie może ryzykować swych kapitałów tam, gdzie

świadczenia socjalne wnoszą blisko dziesięć procent zarobków robotnika.

dzięki czemu produkowane materiały o odrobinę większym procent muszą być droższe od zagranicznych.

Zagranica nie może mieć zaufania do kraju

gdzie za prace ponad 8 godzin grozi kara, dzięki czemu w pewnych wypadkach przemysłowiec musi albo zrezygnować z zamówienia albo też narazić się na gniew p. Inspektora Pracy i proces sądowy. Jak to miało miejsce za sprawa zakładów przemysłowych Poznańskiego, w rezultacie której dyr. Wolczyński został skazany na 100 złotych grzywny.

Wreszcie też zagranica ma pewne obawy o wewnętrzny spokój w kraju: obawia się jakichś nagłych i niespodziewanych przewrotów, dyktatury, która mogą ująć w swe ręce ludzie wrodzy ustrołowi kapitalistycznemu, zwolennicy dyktatury proletariatu.

Niepraworządne wystąpienia pewnych osób na arenie politycznej mogło wyrobić przekonanie u rządów zagranicznych, że

ludzie śmiały i bezczelni przy odrobinie silnej woli.

moga w każdej chwili objąć u nas ster państwa. Gdy tylko zaczynamy trochę natarczywiej starać się o pożyczkę zagranicą przyjeżdża do nas zagraniczny ekspert, który na miejscu bada stosunki, pagnac przekonac się

czy już trochę poprawiło się na lepsze.

Taki pan jest wszystkim zachwycony, mówi nam moc komplementów, twierdzi, że uważa stan wewnętrzny za kwitnacy, poczem wraca do swej Ojczyzny —

Nacjonalizacja polityki sowieckiej.

(p) Jeden ze znanych polityków francuskich, któremu trudno odmówić znajomości stosunków, panujących dzisiaj w Rosji, omawiając ostatni kongres moskiewski, zakończony ciężką porażką, zadaną stojącemu na czele petersburskiej opozycji Zinowjewowi, zestawil nazwiska Marata, Dantona i Robespiera z nazwiskami: Zinowjewa, Stalina i Kamieniewa. Zestawienie takie byłoby niezmiernie ciekawe, gdyby można było doszukać się w niem jakiejkolwiek analogji charakterów, celów, planów i metod obu tryumwiratów — tymczasem analogja taka wydaje się na wskroś niemożliwą. Conajwyżej możnaby, śledząc rozwój wypadków z czasów tryumwiratu rewolucjonistów francuskich, poczynić pewne zestawienie faktów, rozgrywających się dopiero teraz po tym głośnym przełomie, jaki zaszedł w partji komunistycznej, wykonywującej nad Rosją władze dyktatorską.

Przełom taki zainicjował nowy okres współżycia Rosji z państwami, które były od samego początku najzacieklejszymi przeciwnikami teorii bolszewickich, a wywołał go w spotęgowanej formie sam Zinowjew, prezes kominternu, długoletni sekretarz osobisty Lenina, który wystąpił podczas odbywającego się w końcowych dniach grudnia kongresu moskiewskiego, jako przywódca opozycji, skierowanej przedewszystkiem przeciw polityce w stosunku do włościactwa rosyjskiego. Był to cios, wymierzony właściwie przeciw generalnemu sekretarzowi partji komunistycznej. Stalinowi, ale odparował go zaraz w pierwszej chwili prezes sow. narconu. Rykow, który przedstawił w dłuższem, znanem już z depeesz przemówieniu, poglądy rządu sowieckiego na sytuację europejską zarówno jak i wewnątrz — rosyjską. Rykow przyznał w swej mowie, że w Europie dokonana się pewna stabilizacja kapitalizmu, ale stabilizacji tej nie uważa za stałą.

Zasadniczo nie różniły się wywody Rykowa od wywodów Zinowjewa, który referował prawie w tym samym duchu w Petersburgu, gdzie doznał silnego poparcia ze strony Kamieniewa, Sokolnikowa, Siemaszki, komisarza Łaszewicza, komunisty Szafarowa, jak i wdowy po Leninie, Krupskiej Mowa Zinowjewa, niezwykle arogancka i prawie że dyktatorska, skierowana była przeciwko Cziczernowi, Krasinowi i Rakowskiemu i obfitowała ponadto w zarzuty, że przemysł unji sowieckiej odstąpił od form socjalistycznych, że stoi na wodzy kapitalizmu, że prowincja nie stosuje się do teorii Lenina, że wreszcie nie może być mowy o ustabilizowaniu rządów komunistycznych bez wywołania rewolucji wszechświatowej. Było to ostatnie bodaj przemówienie Zinowjewa, przybranego w toż dyktatora.

I oto następuje coś, czego Zinowjew nie przewidział: zgłasza się do głosu pozorny przyjaciel jego, w samej rzeczy największy jego wróg, niezmiernie sprytny, niezmiernie wymowny, oddany na śmieć i życie Trockiemu, Gruzini z pochodzenia, Stalin — Dżugaszwili. Popierał on wprawdzie ongi Zinowjewa w walce przeciw Trockiemu, ale

i my pożyczki nie dostaliśmy.

Podobno zagranica chce umieścić swe kapitały w Banku Polskim jednakże pod warunkiem że Bankowi Polskiemu przydzielą swego doradce bez którego akceptacji Bank nie będzie mógł zrobić żadnego posunięcia. Żądania zupełnie logiczne i uzasadnione: nie można się dziwić, a nawet przeciwnie należałoby się dziwić gdyby zagranica miała większe zaufanie do naszego Banku Polskiego który ustawowe pokrycie złotem biletów z 30 procent samowolnie obniżył na 16 procent, lub też, który sporządza bilanse nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy.

Ażeby odzyskać a może ściślej mówiąc, zdobyć zaufanie, któregośmy wogóle nie mieli u zagranicy i na jego zdobycie dotychczas nie pracowaliśmy, państwo musi zasadniczo zmienić stosunek do swych obywateli którzy rych nie godzi się oszukiwać aby ta droga zdobywać pieniądze na potrzeby państwa.

tylko dla tego, aby nie dopuścić do kompletnej zguby tegoż i aby nie pozabawić się na przyszłość najlepszego sojusznika przeciw Zinowjewowi, przeciw któremu prowadził od dawien dawna cicha, ukryta, konspiracyjną robotę.

Stalin, występując do rozprawy o Zinowjewem, mógł być pewien z góry swego zwycięstwa tem bardziej, że zapewnił sobie poparcie takiego Bucharina i Trockiego, Rykowa, Kalinina i Jarosławskiego.

Konflikt, jaki powstał w ciągu rozpoczętej dyskusji zarysował się z tem większą wyrazistością, że podsycany był powstałymi osobistymi antagonyzmami musiał doprowadzić do zupełnego rozłamu.

Niepodobna przytaczać tu w ramach ściśle zakreślonych jednego artykułu praktycznych konsekwencji porażki Zinowjewa, odgrążającego się do ostatniej chwili, że będzie zakładał apelacje do przyszłego, piętnastego kongresu i że będzie stał na dal na stanowisku opozycyjnem.

Dzisiaj chcielibyśmy tylko podkreślić doniosłość zupełnego odsunięcia Zinowjewa od najwyższych stanowisk a przedewszystkiem od prezesury kominternu, które to stanowisko objął obecnie Stalin, zmierzający do podtrzymania polityki chłopskiej, polegającej na uznaniu stanu faktycznego, wytworzonego na wsi, a zatem do indywidualnego wladania ziemią, do zmiany systemu podatkowego, z bezpośredniego na pośredni i t.d.

Znając plany Stalina, nie trudno nam domyślić się, że będzie on popierał komulację i kapitalizację wiejską, że będzie dopuszczał do dzierżawy ziemi i najmu robotników, że będzie wracał do indywidualnej i kapitalistycznej gospodarki. Co do polityki zagranicznej, to poprowadzi ją Stalin zapewne po linii realizmu i praktycznych interesów Rosji. W każdym razie nastąpi w okresie panowania Stalina i zbliżonych doń Bucharina, Rykowa z całą pewnością wstrząs, którego konsekwencje odczuje Europa niezawodnie w najbliższej już przyszłości.

W dalszej perspektywie wydaje się wysosa prawdopodobne, że walka między komunistami, zbliżonymi do Zinowjewa, a zwolennikami Stalina, doprowadzi do tarc między polityką ekspansywną a polityką, zmierzającą w pierwszym rzędzie do uporządkowania stosunków wewnątrz kraju, przy oparciu się o teorie socjalistyczne, ale bez wykluczenia gotowości do pewnych ustępstw i kompromisów.

Reasumując wszystko cośmy powiedzieli powyżej, podkreślić byśmy chcieli przedewszystkiem fakt że tezy Zinowjewa, jako bardziej radykalne od tezy, wysuwanych przez Stalina, skazane zostały na skreślenie z programu większości ideologów bolszewickich, co wróży bezwarunkowo dalszy postęp na drodze zwrotnej ku nacjonalizacji polityki sowieckiej.

Sredniowieczne praktyki nad Narwią. „Lekarskie” zabiegi z krwią „czarownicy”.

Znachor Organowski został przywieziony do Warszawy.

Onegdaj przywieziono do Warszawy przed oblicze sędziego śledczego głównego „bohatera czarodziejskiej” afery w Wieliszewie — znachora z Nowego Sielca pod Makowem — Ludwika Organowskiego a wraz z nim jeszcze jedną smętną ofiarę jego „praktyki” — matkę chorej Apolonii Stachnikowej, Katarzynę Dubską ze Skrzyszewa, jako współwinną zbrodni dokonanej na biednej kobiecie rze komej „czarownicy”. Ona to trzymała miednicę pod pobita, dla zebrania jej krwi.

ZNACHOR LUDWIK ORGANOWSKI.

Według wiadomości, zebranych na miejscu w Nieporeczu, Organowski tłumaczył się sąsiadom, że on nie badał chorej osobliście lecz rad swych udzielił na podstawie przywiezionych mu przez jej męża wydziałin.

Wypiera się on stanowczo, jakoby rządził zabieg z krwią „czarownicy”, twierdząc, że „przepisał” tylko, aczywiście w znaczeniu symbolicznym, bo z piśmiem ma bardzo dużo trudności, mało znając tę sztukę — kapięły i maść różana, kupiona w antece. Wogóle jest to tępą 75 letni wieśniak o pocziwym wyglądzie, wierzący w „czary”, których rzekomo nauczył się w służbie wojskowej w latach wojny tureckiej na Kaukazie. Poznał on tam, jak opowiada kozaka, wcielonego diabła (?) który nauczył go uprawianego obecnie znachorstwa. Kozak ten, według Organowskiego był prawdziwym „czarodziejem” i umiał liczne sztuki, np. porozumiewał się świetnie z wszelką zwierzyzną w lesie, która przy spotkaniu witała go... ukłonami (?) i objawiała wielkiej czolobitości. Jak opowiada Organowski — on nie chciał poznać wszystkich tajemnic kozackiego mistrza, a przyswoił sobie jedynie te, które mogą przynieść ludziom korzyści (?)

W wyborze uznał za zupełnie zrozumiałe korzyść przedewszystkiem — swoją w znaczeniu dochodowym.

Bedąc drobnym gospodarzem na 3 morgach, Organowski utrzymuje się rzekomo z dzierżawionego terenu polowania, a rzeczywiście ze znachorstwa, przynoszącego mu dochody w naturze i w gotówce.

Za pierwszą poradę udzieloną Stachnikowej, aby piła świeżoną wodę i brała kapięły z sola i alunem wziął tylko 2 zł. (na niedrogo!). Organowski „praktykuje” od kilku dziesięciu lat (!) mając ustaloną sławę „lekarza”, który jeżeli nie pomoże — to stanowczo

nikomu jeszcze nie zaszkodził i tem się chlubi tłumacząc zawilsze komplikacje u pacjentów, tak silnymi czarami, iż jedynie jego „mistrz Kozak” mógłby coś poradzić, ale ponieważ Kozaka niema pod ręką, więc chorzy czasem umierają...

Wierzy on jednak w swą „sztukę”, gdyż ma podobno w swej karierze wielu już „wykurowanych”; których stan zdrowia poprawił się widać z innych przyczyn, on zaś im przynajmniej „nie zaszkodził”

JESZCZE JEDNA OFIARA CIEMNOTY

Przywieziona onegdaj do Warszawy matka biednej chorej 65-letnia Katarzyna Dubska, jest typem zupełnie „niedokniętej kultury” wieśniaczki, której miłość do chorującej beznadziejnie córki wskazała bezkrytycznie zbrodniczy zabieg, jako ostateczny środek ratunku możliwie skuteczny. Nieufajaca „doctorom” w ciemnej swej wierze w gusła dopuściła się współudziału w ohydnej operacji.

PIERWSZE JASKÓLKI CYWILIZACJI.

Afera „czarodziejska” w Wieliszewie, poruszona przez prasę obszernie, wydała już doniosły skutek. Miejscowa gmina i powiatowa „Inteligencja” drgnęła, może się i zawstydziła, że żyjąc obok okropnie zacofanych współbraci, z których nawet niezgońsze ciągnęła korzyści i wogóle możliwość zarobku — nie im dotychczas ze swej wiedzy i kultury — nie udzieliła.

Oto jak donoszą z Nieporeczu, lekarz powiatowego urzędu zdrowia, dr. Orzechowski oraz kilku oficjalnych opiekunów tej gminy wyjeżdża właśnie dzisiaj do Wieliszewa z „ekspedycją oświatową”. Ma się tam odbyć odczyt o higienie dra O. a nadto Wieliszewianie będą mogli zetknąć się ze swą wyższą władzą, która pospiesza z kaganikiem cywilizacji, nadrabiając ku powszechności, realności, zaniechanie tych paru lat istnienia naszej państwowości, niekredulacji już wszelkiej pracy kulturalnej na wsi.

„NIE WIEDZA, CO CZYNIA”.

Z aresztowanych za udział w „odczytaniu” siedmiu włóścian wieliszewskich, zatrzymano tylko dwóch, inni, złożwszy kaucję po 500 zł. (mieli na to, gdyż są to przeważnie zamożniejsi gospodarze) zostali wypuszczeni.

Do siedzących w areszcie przybywają obecnie Organowski i Dubska, co do których winy i jej rozmiaru zastanawiać się będzie sędzia śledczy Stepiński.

Biedni ci ciemni ludzie, nawet nie zdają sobie sprawy ze swych zbrodniczych czynów, obecnie uświadomienie dochodzi do nich przykra i niewskazana dla pracy kulturalnej droga sądowa.

Może więc zapowiadana już akcja oświatowa, podjęta przez władze powiatowe przetworzy się w stałe ognisko kulturalne w tej gminie i usunie panujące tam dotychczas mroki.

Niemczyzna na pograniczu.

Pomimo, że Polacy stanowią znaczną część, bodaj nawet większość Ogorzelińskiej parafii, dotąd napróżno starają się o równouprawienie w kościele parafialnym. Kazania polskie wygłasza miejscowy proboszcz ks. Gronau co trzecią niedzielę i to po sumie, gdy kazania niemieckie odbywają się podczas sumy. Niemcy nie potrzebują więc słuchać kazań polskich. Natomiast obecni na sumie Polacy wysłuchać muszą kazanie niemieckie, a jeśli znajda się tacy, którzy wola czas ten spędzić poza kościołem, to miejscowy duszpasterz znajduje i na takich oponentów sposób, by ich moralnie zmusić do słuchania niemieckich kazań.

W oba święta Bożego Narodzenia pod czas głównego nabożeństwa zostały wygłoszone kazania niemieckie, a w Nowy Rok to samo; czwóć dziwić się można, że polscy parafianie czują się pokrzywdzeni i nie mogą zrozumieć, dlaczego władza duchowna toleruje podobne stosunki.

Ale nie tylko w kościele dominuje w Ogorzelińce język niemiecki. Tamtejsza agencja pocztowa także powierzona została Niemcom, listonosz również jest Niemcem, słowem tu na pograniczu, gdzie wszelkimi siłami winniśmy starać się o krzewienie polskości, żyjemy jakby „za niemieckich czasów”. Kiedwż to się wreszcie skończy!

JUR

18

Światła i cienie.

Kalinowski dotknął zimnemi wargami jej białego czoła i przycisnął ją silnie do swej piersi.

Trzymając ją tak w swych ramionach Kalinowski poczuł, że w sercu jego budzi się miłość do dziecka, którego dotychczas nie znał.

v.

Wirski Boże Narodzenie spędził w Warszawie zamieszkałszy w Izzy. Do Zalesia wysłał znajomego adwokata, zaopatrzywszy go uprzednio w pełnomocnictwo sprzedaż tego majątku. Do Kalinowa nawet nie napisał, choć i tak list jego nie doszedłby do rąk Zośki, gdyż mieszkała u reagenta Siennickiego, jednakże o tem Wirski nie wiedział.

Czasami odzywało się w nim sumienie. — Jeżeli nie chcesz się z nią żenić to po jedź do niej i oświadczyć jej swe postanowienie — szepotał mu jakiś głos.

Lecz Wirski głosu tego nie słuchał. — Powinna sama zrozumieć, że w obecnych warunkach nie może zostać moja żona — myślał.

— Jest za nadto rozumna aby mogła sądzić, że ożeni się z córką żebraka, panna bez grosza posagu — wmawiał w siebie, aby zniechęcić sumienie, które mu szepotało, że źle postępuje.

— Zresztą napisze do niej jak bede miał czas — postanowił.

Lecz tak nie zawsze składało, że Wirski

nie mógł znaleźć czasu aby do swej byłej narzeczonej napisać o zerwaniu z nią.

U boku Izzy odżyły w nim dawne wspomnienia i powtórnie snił na jawie rozkoszny sen upojenia miłosnych.

Tymczasem plenipotent Wirskiego sprzedał Zalesie, a Zygmunt otrzymawszy gotówkę, zaspokoił co pilniejsze długi, a pozostałe pieniądze począł trwonąć wraz z kochanką.

Rzucił się z zamkniętymi oczyma w wir uciech światowych nie bacząc na jutro, a buźliwy warłki prad ponosił go naprzód.

O Zośce zapomniał zupełnie. Czasami tylko, gdy wracał nad ranem wraz z Izą do domu z mocno nadszarpniętym portfelem przypomniała mu się Zośka, a ściśle rzecz biorąc to Kalinowa.

I myślał o straconych tysiącach, które już za swoje uważał wzdychał ciężko.

W pewne mroźne południe wychodząc z domu natknął się na Oleckiego.

— Jak się masz Kazimierzu — zawołał wyciągając ku niemu obie ręce.

— Ah! to ty — odezwał się Olecki ozięble widocznie niebardzo uradowany ze spotkania.

Uściskał zlekka podaną rękę i szedł obok Wirskiego, ze spuszczone na dół głową.

— Dlaczego tak chłodno witasz się ze mną? — spytał się po krótkim milczeniu Wirski.

— Chłodno? — powtórzył Olecki — zda je ci się — a spojrzawszy nagle badawczo na przyjaciele powiedział.

— Słyszałem, że się żenisz z panną Kalinowską, kiedwż ślub?

Wirski zmarszczył brew, ale po chwili wypogodziło mu się oblicze.

— Ha! ha! ha! — roześmiał się, jednak znać było, że musza się do tego — paradny jesteś mój Kazimierzu.

— Z czego ty się właściwie śmiejesz — mówił nieco podrażnionym głosem Olecki — bo ja nic śmiesznego w swym zapytaniu nie widzę.

Wirski przymuszał się do śmiechu w dalszym ciągu.

— Może już jesteś po ślubie — zawołał raptownie Olecki z lekkim niepokojem w głosie.

— Nie nie jestem.

Olecki odetchnął i zdawało mu się, że zdjęto mu jakiś wielki ciężar z piersi.

— Nie jestem po ślubie — ciągnął dalej Wirski — i ani myślę żenić się z panną Kalinowską.

— Nie żenisz się z panną Zośką — przerwał uradowany Olecki.

— Nie.

— Prawde mówisz?

— Mówię zupełnie serjo Olecki schwył go za rękę i uściskał mocno.

— A tobie co się stało — zdziwił się Wirski.

— Przepraszam cię nie... płatał się Olecki, a chcąc ukryć swe zmieszanie mówił szwabko — zerwała z toba? Dlaczego?

— To nie ona zerwała ze mną tylko ja nie chcę z nią się żenić, i Wirski opowiedział Oleckiemu o śmierci Kalinowskiego i o domniemanem pochodzeniu Zośki.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

ROZWIAZANIE „DEUTSCHTUMS-
BUNDU“.

k) Najwyższy Trybunał Administracyjny odrzucił skargę przewodniczącego filii grudziądzkiej „Deutschtumsbundu“ Schmidta na orzeczenie wojewody pomorskiego, za twierdzącą zarządzenie prezydenta miasta Grudziądzka w sprawie rozwiązania tamtejszej placówki lokalnej „Deutschtumsbundu“.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że zgodnie z obowiązującymi ustawami, wojewoda mógł według swego uznania zmienić zarządzenie prezydenta miasta Grudziądzka w toku instancji, rozpatrzyć je w drodze nadzoru lub pozostawić w mocy. Skoro wojewoda oświadczył, że nie widzi podstaw od zmiany zarządzenia prezydenta miasta, to nie naruszył tem praw Związku (Deutschtumsbundu).

Wobec tego, że Najwyższy Trybunał Administracyjny może rozważać skargi tylko w razie naruszenia ustaw bez podstawy prawnej, co w danym wypadku jest wykluczone, ponieważ mamy tu do czynienia z prawomocnym orzeczeniem prezydenta miasta Grudziądzka, przeto Trybunał skargę na orzeczenie wojewody odrzucił jako niezasadną.

ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI W GDYNI.

k) W dniu Trzech Króli obchodziła Gdynia sympatyczną uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Rybaków na Gdynię i okolice. Wszystkie towarzystwa gdyniskie odprowadziły sztandar na msze świętą, podczas której proboszcz miejscowy poświęcił go, wygłaszając przytem serdeczną przemowę Rodzicom chrześcijańskimi byli kierownik morskiego urzędu rybackiego z Wejherowa p. Hryniewiecki i obywatelka miejscowa p. Skierczowa. Z kościoła pochód udał się na molo gdzie delegat województwa p. Miłyński powitał sztandar jako symbol wierności rybaków dla morza i Rzeczypospolitej. Po przemówieniu odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych. Pierwsze gwoździe od rządu i od siebie ofiarował obecny na uroczystości starosta wejherowski p. Chmielewski, poczem wbił gwoździe przedstawiciele szeregu towarzystw i instytucji społecznych.

ZABÓJCA KS. IDECA KS. KOPACZ
UZNANY ZA UMYŚLOWO
CHOREGO.

k) Ukończyła się dwumiesięczna obserwacja psychiatrów nad osobą mordercy ks. Ideca Kopaczem. Rzecznicy lekarze przedłożyli sądowi orzeczenie w którym stwierdzają, że ks. Kopacz zarówno przed popełnieniem morderstwa, we wrześniu, jak w chwili samego czynu był umysłowo chory i za czyn swój odpowiadać nie może. Choroba jego jest nieuleczalna i pobyt na wolności dla osób trzecich niebezpieczny. Na podstawie tego orzeczenia prokuratura wstrzymała oskarżenie przeciw ks. Kopaczowi o zbrodnię morderstwa i zarządziła odsławienie go do zakładu dla obłąkanych w Kułparkowie.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA STACJI

(k) Z rozporządzenia prokuratora w Chojnicach aresztowano naczelnika stacji w Czernsku Kamińskiego za cały szereg nadużyć i in.

REZYGNACJA BISKUPA
KRZEMIENIECKIEGO.

k) Prawosławny biskup krzemieniecki zrezygnował ze swego stanowiska. Synod cerkwi prawosławnej przysłał do wiadomości rezygnację.

Z GENERALNEJ DYREKCJI POCZT
I TELEGRAFÓW.

(k) W urzędach pocztowych: Jasienica koło Brzozowa, powiat Brzozów, Kodeń, powiat Biała Pędzka, Stepań, powiat Kostopol i w agencjach pocztowych, Łękawa, powiat Piotrków Trybunalski, Zalesie Dziśnieńskie, powiat Działna i Utrata, powiat Warszawa, zaprowadzono służbę: w pierwszym telefoniczną, a w pozostałych telegraficzną i telefoniczną.

FINANSIŚCI AMERYKANSCY.

k) Dzisiaj przyjeżdżają do Warszawy pp. Fisher i Sichel, przedstawiciele Bankers Trustu; pierwszy z nich jest dyrektorem

W obronie budżetu nauki twórczej.

ODEZWA UCZONYCH POLSKICH.

Przeżywamy ciężkie przesilenie gospodarcze. Poważne głosy nawołują do skrajnej oszczędności i do najdalej idącej redukcji naszego zbyt wygórowanego budżetu.

Istnieje jednak usprawiedliwiona obawa, że ofiara skreśleń padną w pierwszym rzędzie te pozycje budżetowe, które jako apolityczne nie wzbudzały dotychczas i nadal nie będą wzbudzać zainteresowania stronnictwa więc w pierwszym rzędzie pozycje na popieranie twórczości naukowej.

To też w trosce o byt nauki polskiej grono wybitnych uczonych, profesorów Uniwersytetu krakowskiego wydało odezwę „w obronie budżetu nauki polskiej“, w której czytamy na wstępie:

„Wbrew błędnym mniemaniom — nauka nie jest chorągiewką, która się zatyka dla ozdoby na wykończonej budowlu społecznej i państwowej, lecz wprost przeciwnie: musi być tej budowlu fundamentem. Jako potężny składnik kultury stanowi nauka, istotną wartość narodu, a zarazem niezbędny warunek dobrobytu materialnego. Bez nauki nie wyjdziemy z błędnego koła, w którym nasze życie państwowe obecnie uwieźło i nie zdołamy uzdrowić ani udoskonalić stosunków gospodarczych“.

A oto nieco materiału cyfrowego, przytoczonego w tej odezwie:

„Na popieranie twórczości naukowej wydawało państwo dotychczas niezmiernie mało. Budżet wydziału nauki na rok 1925 uchwalony, ale niestety niewykonany z powodu trudności gospodarczych, stanowił zaledwie 0,6 proc. budżetu min. oświecenia, a tylko 0,1 proc. sumy wydatków całego państwa. Za tem dziesiąta część jednego procentu.“

I znów w odezwie czytamy:
„Z ministerjalnych owych środków wydział nauki udzielał pomocy uczonym na podróże naukowe, bądź zakup potrzebnych aparatów oraz młodym siłom, kształconym pla-

nowo na pracowników naukowych. Na cele takiej właśnie pomocy przeznaczono w r. b. na całą Polskę zaledwie 120 tys. zł. Czy pozycja taka, mimo wszelkich trudności gospodarczych, a raczej właśnie dlatego — nie powinna być raczej podwyższona?“

Dalej Wydział nauki dopomaga instytucjom i wydawnictwom. Około 270 takich instytucji pozostaje z nim w stosunkach, korzystając z jego pomocy.

W ciągu lat 1919—1924 wydano, badzto z zasiłkiem, badzież całkowicie z funduszy Wydziału nauki 756 prac.

Nadto Wydział ułatwia nauce polskiej zwiazki z zagranicą oraz prowadzi propagandę zagraniczną.

To też w końcu odezwę profesorów krakowskich czytamy:

„Jeżeli społeczeństwo nie chce, aby przesilenie ekonomiczne zadało nam nowa ranę, której zagojenie będzie bodaj najtrudniejsze ze wszystkich, powinno domagać się utrzymania w całości dotychczasowego budżetu nauki, którego zmniejszenie nie miałoby żadnej praktycznej wartości ze względu na niskosć sum wchodzących w grę.“

Na tem jednak nie koniec. Oglądanie się wyłącznie na pomoc rządu jest nasza stała wada i dowodem niedojrzałości społecznej. Powinniśmy rozwinąć szeroka działalność celem zasilenia, już nie kas państwowych, ale składek i funduszy prywatnych, naszych instytucji naukowych, które takiej pomocy potrzebują.

Zdajemy sobie w pełni sprawę, że chwila obecna jest szczególnie mało sposobna do nawoływania do ofiarności i utrzymania dotychczasowych pozycji budżetowych, ale mimo to nie cofamy się przed tem w przekonaniu, że idzie o rzecz wielką, od której zależy nasza wartość istotna i przyszłość narodu.

Pod odezwą widzimy 28 nazwisk profesorów zasłużonych nauce polskiej.

Strzały na Bugaju.

ZAMACH MORDERCZY.

Dwa strzały rewolwerowe huknęły onegdaj około 6-ej wieczorem na ul. Bugaj w Warszawie.

W chwili potem przechodnie uirzeli, uciekającego pod osłoną mroku jakiegoś oficera.

Na odgłos strzału nadbiegła policja. W pobliżu domu nr. 21 uirzono na chodniku leżącego we krwi jakiegoś mężczyzny.

Jak się okazało, był to p. Henryk Weber (Leszno 24), znany w Warszawie kupiec, właściciel kilku sklepów masarskich.

Z zeznań ранnego ustalono następujący przebieg wypadku.

Przed kilku tygodniami zgłosił się do p. Webera jakiś osobnik w mundurze porucznika i podając się za oficera prowiantowego 30 pp. w Cytadeli, zaproponował dostawę we dlin dla wojska.

Oficer ten pobrał zaliczkę, i., znikł. Te-

lefonicznie sprawdzenie ustaliło, że p. Weber padł ofiarą oszustwa.

Wczoraj poszkodowany uirzał oszustu na Nowym Zjeździe. Śledząc go, p. Weber skręcił za nim na Bugaj.

W pewnej chwili podszedł do niego i oświadczył:

— Każę Ci aresztować oszustwiel
Domniemany porucznik zatrzymał się
— Ah to pan, panie Weber, powiedz mi spokojnie siegając po rewolwer.

Padły dwa strzały.
Ranny w szyję i pachwinę p. Weber znalazł jeszcze dość siły, aby przebiec całą ul. Moskowską do Freta i tu, pod jedną z latarni padł nieprzytomny.

Wezwane Pogotowie przewiozło ranne go do prywatnej lecznicy dr. Solmana.

Jak się okazuje, ofiara sprytnego oszustwa w mundurze oficerskim padło w wielu firm w Warszawie.

Zatonienie przystani na Wiśle.

WISŁA POCHŁONEŁA SKŁAD RÓŻNYCH TOWARÓW.

Przystań Tow. transportu i żeglugi w Wyszogrodzie zatoniła.

Przebieg tego niezwykłego wypadku był następujący.

Onegdaj około godz. 8 i pół przybił do przystani statek „Lokietek“.

Publiczność tłumnie rzuciła się ku wyjąściu na brzeg: naładowana towarami przystań przechyliła się i zaczęła pogrążyć w wodzie.

Pasażerowie zdążyli wyjść, lecz w kilka zaledwie minut potem krypy przystani

skryły się pod wodą.

Na przystani znajdowało się: 220 worków cukru (kryształu) po 100 kg., każdy, 30 worków maki, po 80 kg. każdy, 34 worków owsa po 80 kg. każdy, 8 worków metro- wych kończyny siewnej i inne drobne towary.

Niezwłocznie zarządzono ratunek zatopionych towarów.

Znaczna ich część wydobyto, ale rzecz prosta, straty są olbrzymie.

Przystań pozostaje pod wodą.

filii paryskiej tej instytucji, drugi zaś reprezentantem Amerykan Tabac Amerycana, który traktuje o wydzierżawienie monopolu tytoniowego wzamian za udzielenie Polsce pożyczki zagranicznej.

NOWY KLUB POSELSKI.

k) W kuluarach sejmowych krąży pogłoski, że pos. Dabski b. członek klubu Wv-

zwolenia ma zamiar wraz z posłami chcącymi porzucić ten klub utworzyć nowy.

Podobno pos. Dabski miał wyrazić nadzieję, że do jego klubu wstąpią także niektórzy posłowie z innych klubów włościańskich.

Nowy klub nosiłby nazwę „Jedność Ludowa“ i połączyłby się ze „Związkiem Chłopskim“.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Rekord w dziennikarstwie.

W JAKI SPOSÓB BLOWITZ UZYSKAŁ TREŚĆ TRAKTATU BERLINSKIEGO Z ROKU 1878.

Jednym z najświetniejszych czynów dziennikarskich słynnego korespondenta „Timesa”, Blowitza, było zdobycie tekstu traktatu berlińskiego z 1878 r. (po wojnie rosyjsko-tureckiej), zanim jeszcze ten traktat podpisano.

Przez długi czas krążyła pogłoska, że Blowitz, który, aczkolwiek bardzo otwły, był małego wzrostu, zdołał przekupić jednego ze służących pałacu, gdzie odbywały się posiedzenia kongresu i ukrył się pod stołem, przykrytym nisko opodajacym sukniem zielonym, w sali kongresowej, podsłuchując w ten sposób rozprawy dyplomatów.

Była to jednak tylko pogłoska, a powstała ztąd, że przewodniczący kongresowi kanclerz ks. Bismarck, uniósł zartem, przed rozpoczęciem obrad, fałdy sukna, zwisającego się ze stołu i rzekł, śmiejąc się: „Zajrzyjmy, czy czasem Blowitz tam nie siedzi!”

W rzeczywistości rzecz miała się zupełnie inaczej:

Dowiedziawszy się o nadchodzącym kongresie, korespondent „Timesa”, posiadający ogromnie rozległe stosunki w Paryżu, zdołał wkroczyć do delegacji francuskiej, w charakterze sekretarza, pewnego młodzieńca, którego dawno już przygotowywał do tego rodzaju przedsięwzięć dziennikarskich.

W Berlinie Blowitz i ów młodzieniec spożywali obiady i wieczerze w jednej i tej samej restauracji, ale nie przy jednym stole i udawali nawet, że się nie znają. Za to obaj wieszali kapelusze na jednym i tym samym wieszadle. Otóż, wychodząc z sali restauracyjnej, Blowitz nakładał stale na głowę nie swój kapelusz, lecz kapelusz sekretarza, pod podszewką zaś tego kapelusza znajdowało się ściśle sprawozdanie z obrad kongresu. W ten sposób „Times” wiedział codziennie o przebiegu narad.

Największą jednak trudność stanowiło zdobycie tekstu traktatu. Ale i ten tekst, oprócz dwóch ostatnich paragrafów, Blowitz zdołał wydobyć od jednego z dyplomatów, uczestniczących w kongresie a którego nazwiska nigdy nie wydał.

Należy dodać, że słynny dziennikarz posiadał pamięć wprost fenomenalną. Nigdy prawie nie robił notatek, mógł jednak z pamięci odtworzyć każdy dokument, który mu raz odczytano.

W ten sposób zdobył też protokół z układów wstępnych (preliminariów), który odczytał mu raz tylko ambasador francuski w Berlinie, nawet nie przypuszczając, aby tak długi dokument mógł się odfotografować w mózgu słuchacza.

Posiadając już te dwa dokumenty, Blowitz udał się do sekretarza kongresu, księcia Hohenlohego, z bezcelnym żądaniem tekstu traktatu dla „Timesa”. Oczywiście książę odmówił, wobec czego Blowitz udał mocno obrażonego i wróciwszy do hotelu, kazał zamówić dla siebie pociąg specjalny do Paryża, oświadczając przytem, że ma dosyć afrontów, czynionych mu w Berlinie.

A wszystkie te podstępny nie były żadną fanfaronadą. Były wprost konieczne dla bezpiecznego wydobycia się ze stolicy Niemiec. Blowitz bowiem wiedział, że jest pilnie śledzony przez najrzeczniejszych agentów policji niemieckiej.

Dlatego także, gdy wsiadł do zamówionego pociągu, to i wówczas nie zaniedbał ostrożności. Mianowicie, cenne dokumenty nie znajdowały się w jego kieszeni, lecz zaszyte były pod podszewką palta towarzyszącego mu pomocnika, dziennikarza angielskiego, Mackenzie Wallace’a.

Blowitz ruszył wprost do Paryża, ale Wallace wsiadł po drodze w Leodium, a stawszy w Brukseli już późna noc, wyciągnął z łóżka dyrektora jeneralnego telegrafu i zniewolił go do wysłania natychmiast ogromnej depeszy do Londynu. Następnego rana (13 lipca 1878 r.) „Times” po dał cały tekst preliminarjów i traktatu, który miał być podpisany dopiero około południa dnia tego w Berlinie.

W ten sposób Blowitz pokonał wszystkich dziennikarzy europejskich!

wego. W Sheffieldzie, gdzie film ten puszczone po raz pierwszy na ekran, publiczność angielska zrobiła w kinie demonstrację, która zdemolowaniem lokalu, gdyby dyrekcja nie zaprzestała wyświetlania filmu.

Wśród gwizdów, krzyków i tupania nogami, film zeszedł z ekranu.

B-cia Pathe grubo wpadli na tym pomysłu.

—o—o—

Skąd pochodzą rogalki?

§) Nie każdy chyba wie, że nieczwyo w kształcie półksiężyca, zwane rogalkami, początek swój zawdzięcza obleżeniu Wiednia przez Turków w 1683 roku.

Mieszkańcy Wiednia bronili się dzielnie, odpierając ataki tureckie na mury miasta i nie dopuszczając Turków do uczynienia włomu w tych murach.

Wówczas Turcy postanowili wysadzić w powietrze część murów i zaczęli budowę podkopu.

Mieszkańcy jednak wiedeńscy, wobec ogromnej ciasnoty miejsca w obrębie murów miejskich, pozakładali wiele warsztatów pod ziemią, na głębokości nieraz kilku pieter. Jedną z takich piwnic głębokich w dzielnicy „Frevung”, w pobliżu murów miejskich zamowała piekarnia. Pewnej nocy, pracujący tam piekarz usłyszał podejrzaną szmer i uderzenia podziemne od strony murów i domyślił się, że Turcy pracują w tym miejscu nad podkopem, pobiegł więc do komendanta miasta, hr. Stahrenberga, aby zawiadomić go o tem.

Dzięki otrzymanemu ostrzeżeniu, hr. Stahrenberg polecił natychmiast budowę kontrymy i skutecznie unicestwił zamach turecki. Przez wdzięczność i na pamiątkę tego zdarzenia, cech piekarzy wiedeńskich otrzymał pozwolenie wypiekania pewnego rodzaju pieczywa w kształcie półksiężyca i tak powstały rogalki.

Dotychczas jeszcze na narożniku domu, pod którym znajdowała się w 1683 r. wspomniana piekarnia, widnieje rzeźba przedstawiająca konnego Turka, a pod nią rogalki kamienne.

Dwie uroczystości w Rzymie.

§) Na ostatnie dni starego roku przypadały w Rzymie dwie uroczystości: zamknięcia rocznicy soboru nicejskiego i pierwszego święta „Społecznego królowania Chrystusa Pana”.

Obchód rocznicy soboru nicejskiego zamknął się uroczystą Akademią w dniu 30 grudnia w „sali błogosławieństw” w Watykanie. Przybył na nią Ojciec św. w otoczeniu Kolegium kardynałów, korpusu dyplomatycznego, licznej rzeszy duchowieństwa (wśród którego uderzali swym strojem przedstawiciele wschodnich obrządków) i wiernych. O. Ildefons Schuster, znany uczonec, wygłosił przemówienie poświęcone znaczeniu soboru nicejskiego dla chrześcijaństwa. Potem nastąpiły śpiewy liturgiczne we wszystkich obrządkach katolicyzmu; armeńskie wiec, rosyjskie, starosłowiańskie pieśni mieszały się z rumuńskimi, syryjskimi, etiopskimi, choć dejskimi i greckimi. W końcu w serdecznych słowach podkreślił Ojciec św. charakterystyczny rys uroczystości, którym jest powściągliwość Kościoła, zaznaczona różnorodnością liturgii.

Nazajutrz, 31 grudnia, przybył Ojciec św. do bazyliki św. Piotra dla odprawienia osobistej nabożeństwa z okazji święto ustanowionego święta „Społecznego królowania Chrystusa Pana”. Po Mszy św. odczytał Ojciec św. modlitwę, wyrażającą znaczenie nowego święta, która odąd będzie odmawiana stale we właściwym terminie święta, t. j. w ostatnia niedziele października.

—o—o—

HUMOR.

GO TU ROBIĆ?

Anna: Jestem w wielkiej rozterce.

Mania: Jak to?

Anna: Karol mi przyrzekł, że przestanie, pić gdy wyjdę za niego, a Jan znowu klnie się, że zacznie pić, jeżeli nie wyjdę za niego. Co tu robić?

Tragiczne losy barona Ph Ipsa.

Z MILJONERA NEDZARZEM.

§) Przed kilku dniami do dwórnego komisarza policji zgłosił się jakiś mężczyzna, ubrany w lachmany, prosiąc aby go aresztowano. Wielkie było zdumienie urzędnika policyjnego gdy się dowiedział, że ma przed sobą byłego oficera, barona Egona Phillipsa, który zdefraudował trzy miliony koron i był z tego powodu poszukiwany przez władze.

Historja życia tego wykolejca jest dość osobliwa. Jako syn wyższego oficera wstąpił do akademii wojskowej w Mödling i obracał się wyłącznie w kołach złotej młodzieży. Wrócono mu świetna kariera wojskowa, jednak w trzecim roku studiów nastąpiło zdarzenie, które karierze barona położyło kres.

Pewnego razu podczas ćwiczeń wojskowych bar. Phillips na czele kompanii żołnierzy obsadził ogród miejscowego szpitala dla obłąkanych. Tu spotkał śledzaca na ławce jakąś piękną dziewczynę, której urok wywarł na nim przejmujące wrażenie. Gdy

się chciał do niej zbliżyć, nagle zjawili się dwaj dozorczy szpitalni i brutalnie uprowadzili kobietę w głąb budynku.

Młody oficer, nie wiedząc o tem że „ofiara” była to oblakana córka pewnego fryzjera, postanowił ją uwolnić natychmiast. Na jego rozkaz żołnierze wylamali brame szpitalną i wtargnęli do wnętrza. Sam baron oswołodził uciśnioną piękność, która, jak mniemał, padła ofiarą czarnej intrygi. Oczywiście powstał skandal, który jednak zatuszowano, Phillips musiał jednak opuścić akademię.

Gdy owa piękność w roku 1910 wypuśczonego zakładu Phillips wziął ją ze sobą do Wiednia i chciał się z nią ożenić, czemu jednak sprzeciwiła się rodzina. Młody baron usiłował wówczas popełnić samobójstwo. Gdy ukochana w kilka miesięcy potem umarła Phillips zaczął się staczać coraz niżej i doszło do tego, że ostatnio zarabiał na życie, zgarniając śnieg na ulicy.

Jak wygwizdano Wilhelma II?

ANGLICY NIE CHCA GO WIDZIEĆ NAWET NA FILMIE.

§) Sławne przedsięwzięcie filmowe B-cia Pathe wpadło na pomysł sfilmowania b. cesarza Wilhelma w Doorn. Prawdopodobnie w tej myśli, że cały świat z wielkim zadowoleniem będzie patrzył jak Wilhelm II rzadzi... w Doorn, albo też jak wogóle już nie rządzi, bo przecież to, co robi w Doorn mało dziś obchodzi milionów jego współobywateli Wilhelm jeszcze chętniej się zgodził. Sędzia a komandantów występów zdegnarowanego cesarza Germanów, możnaby sądzić, że będzie z niego conajmniej... dobry aktor filmowy. Kilka dzienników do wiadomości o zamiarze B-cia Pathe i Wilhelma dało koraentarz, że właściwie szkoda, że tak późno Wilhelm odkrył w sobie drzemiacę ta lenta, bo możnaby było świat uchronić przed katastrofą wojny światowej.

Niestety, Film i ekran wykazał, że Wilhelm nie nadaje się nawet na aktora filmowego.

Pangalos w obronie moralności.

DEKRETY ZWALCZAJĄCE KRÓTKIE SUKIENY.

(§) W Atenach wchodzi w tych dniach w życie nowe rozporządzenie, normujące ściśle sposób ubierania się. „W celu podniesienia moralności”, zarządził prezes ministrów, a obecnie dyktator Pangalos, że żadnej kobiecie powyżej 13 lat, nie wolno nosić sukni, która odkrywa nogę na wysokości 30 cm od ziemi! Rozporządzenia i dekrety Pangalosa od miesięcy już są przedmiotem ogólnego zainteresowania i bywają żywo komentowane, na różne sposoby, przez prasę i publiczność. Pangalos kroczy dziwnymi drogami ku swemu celowi, którym jest wychowanie narodu greckiego, nie obawiając się nawet, że naraża się często na śmieszność.

Pierwsze rozporządzenie, które głęboko zaskoczyło wszystkich Atenczyków, dotyczyło panującej w Atenach w r. 1925 manji samobójstw.

Wówczas ogarnęła Ateny dziwna manja, jedyna z tych niesamowitych epidemii, której sugestja zaczęła ogarniać coraz szersze koła. Pewien specjalny sposób samobójstwa stał się wówczas modny: skok w przepaść ze skał za Erechtejonem na Akropolis. Nieszczęśliwi zakochani, historycy, często dzieci jeszcze, wędrowali na Akropolide, by wykonać „modny i elegancki” skok w przepaść, w objęciu śmierci. Długi szereg tych malkontentów życiowych rozpoczął, znana w Atenach i uwielbiana śpiewaczka „Orfeum”, pewnego warianta ateńskiego, na niej nastąpił zaraz skok z gimnazjalistów, synów sławnych rodzin ateńskich, i od tego czasu wypadki samobójstw zaczęły się tak mnożyć, że musiała wkroczyć policja. Każdego przechodnia, udającego się po godz. 6 wiecz. na Akropolide, otaczała policja barzną opieką. Mimo to epidemia samobójstw nie ustawała i wówczas Pangalos wydał rozporządzenie, opiewające, że samobójstwo jest rodzajem morderstwa i że będzie karane na równi z morderstwem. Można sądzić, że kara śmierci za usiłowanie zadania sobie śmierci z własnej woli mało po skutkuje. Okazało się jednak, że wszyscy ci kamady dać dobrowolnej śmierci przestraszyli się ręki

sprawiedliwości, widząc zamkniętą nawet ostatnią nitkę, wiążącą ich z życiem. I epidemia samobójstw ze skał za Erechtejonem ustala!

Po tem zwycięstwie zwrócił Pangalos swą uwagę w inną stronę. Ateński światek żeński zaczął ściśle i wiernie kopywać Paryż i żurnale paryskie i ulice Aten zaludniły się wkrótce damami i panienkami, wszem wobec pokazującymi swe piękne nóżki, aż po kolana. Pangalos wydał swoje rozporządzenie, zabraniające „tych wybrków mody”.

Na temat tego rozporządzenia zaczęto oczywiście szeroko dowcipkować. Pewien dziennikarz stwierdził więc, że Grecy są jedynym narodem na ziemi, który uczucie wstydu niewieściego umieszcza — w lydce, obok Jakubów Syberji, którzy w niekrytej lydce widzą „nieprzyzwoitą” część ciała i obok Chińczyków, u których całej nogi a nawet stopy kobiety nie wolno pokazywać. „Czyście zamienili, że w Sparcie dziewczęta nago walczyły i tańczyły nago, i czybyście chcieli utracić, co widziacie codziennie: naga nogę Afrodyty Knadyjskiej Praksytelesa?”

Pangalos nie dał się zbić z tropu. Urzędowo oświadczył, że rozporządzeniem swoim pragnie skierować niewiasty ateńskie do wzorów starożytności. „Zasadą estetyki starożytnej nie jest obnażanie bezwstydnym, lecz lekkim odsłanianiem, które jedynie każe się domyślać piękna, jak peplon i kimatjon”.

Rozpoczęła się więc walka. W miejsce zabrońnych krótkich sukien rozpoczęły damy ateńskie nosować możliwie największą rozcięcie, które jeszcze więcej okazują wdzięku nóżki kobiecej niż „peplon i kimatjon”. Pangalos okazał się jeszcze surowszym i pociąga do surowej odpowiedzialności każdą sukienkę (i jej właścicielkę oczywiście, która okazała się wyraźnie jako nieprzyzwoita i drażniąca zmysły mężczyzny wysokie kary pieniężne, a nawet kara więzienia do 1 miesiąca, groza za przekroczenie rozporządzenia.

Równowaga wieży Eifla.

WIERZCHOŁEK WIEŻY JEST PUNKTEM RUCHOMYM.

(§) Równowaga wieży Eiffla zajmuje się obecnie prasa paryska. Wierzchołek wieży Eifla nie jest punktem nieruchomym. Najwyższy szczyt wieży ulega wahaniom, które zależne są od siły wiatru dmącego, w wieże oraz od temperatury. Wiatr wiejący na tej olbrzymiej konstrukcji żelazna sprawia, że wierzchołek wieży zakreśla w powietrzu elipsę, której wielkość zależy od wiatru. Największe odchylenie, bo wynoszące 10 cm, od normalnego położenia zauważono 20 grudnia 1893 roku, gdy siła wiatru, który wiał nad Paryżem wynosiła 44 mtr. na sekundę.

Druga przyczyna, która wywołuje ruch wierzchołka wieży jest temperatura. Słońce ogrzewając jedną tylko połowę wieży sprawa

ją, że powierzchnia jej skutkiem ciepła rozszerza się. Ponieważ część nieoświetlona i mniej nagrzana rozszerza się w mniejszym stopniu — otrzymuje się wrazenie, jak gdyby wierzchołek odchylił się od słońca. Pochylenia od normalnego położenia spowodowane rozgrzewaniem się wieży, są znacznie większe i donioślejsze, niż te, które powoduje wicher. W sierpniu 1924 roku zauważono, że wieża pochyliła się skutkiem rozgrzania powierzchni o 24 cm.

Pochylenia odchylenia od normalnego poziomu zostały jednak przewidziane w planach konstrukcji wieży, tak, że wahania te nie grożą najmniejszym niebezpieczeństwem.

Sekta mścicieli we Francji.

OKRUTNE PRAKTYKI KAUKASKIE.

(§) Do wsi Dombon, oddalonej od Paryża o 60 kilometrów, zajechały dwa automobile napelnione nieznanymi gośćmi.

Podróżni zatrzymali się przed kościołem i weszli do świątyni.

Za chwile rozległy się w zakrystii krzyki i jęki. Gdy służba kościelna chciała się do stać do wnętrza, zastała zamkniętą.

Drzwi wylamano, a wkraczającym do zakrystii przedstawił się widok następujący:

Proboszcz z Dombon, Piotr Donover, leżał skrepowany na podłodze, jeden z napastników odmawiał głośno modlitwę, a sześć kobiet ćwiczyło kańczugami ciało proboszcza.

Pomimo to, iż napastników było czterem, nie stawiali oporu dwóm sługom kościelnym i dali się uwiezić.

Na śledztwie zeznali, iż należą do sekty mścicieli, mieszkają stale w Bordeaux i otrzymali objawienie, iż w proboszczu z Dombon mieszka szatan.

Przywłki więc, aby różgami wypędzić z kapłana złego ducha.

Dalsze dochodzenia wykazały, iż w Bordeaux powstała istotnie nowa sekta religijna, która postawiła sobie za cel, wypędzenia z ludzi diabłów i tepienie grzechów przy pomocy dyscypliny a nawet mordów.

cji iskrowej oraz urządzeń mechanicznych.

Do najwspanialszych wynalazków kobiecych, dokonanych ostatnimi czasy w Anglii, należy maszyna, wyrabiająca świece.

Wiele wynalazczyń angielskich podjęło krok, celem opatentowania swych wynalazków w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech.

Niemiecy wynalazcy zajmują się głównie materiałami barwikowymi, aparatami, iskrowymi, urządzeniami elektrycznymi oraz instrumentami naukowymi, podczas gdy amerykańscy wynalazcy poświęcają głównie swą uwagę lokomocii motorowej oraz wynalazkowi maszyni zaoszczędzających czas.

Lotnictwo niemieckie opanowuje Europę.

(§) Wydawnictwo pisma „Parlament et L'opinion” zamieściło artykuł specjalisty o stanie obecnym lotnictwa niemieckiego. „We dług statystyki urzędowej ogłoszonej przez pismo techniczne wyniki, osiągnięte w ciągu trzech lat ostatnich postawiły lotnictwo niemieckie na czele lotnictwa europejskiego. Aparaty konstrukcji niemieckiej przetrwały w 1924 roku 3188 tonn ładunków wobec 2412 tonn, przewiezionych przez aparaty francuskie oraz 1137 tonn przez aparaty angielskie. Wychoząc z tych cyfr prasa niemiecka domaga się od wszystkich swoich przemysłowców wzmoczenia jeszcze wysiłków w dziedzinie lotnictwa. „Skrzydła, które chciano podciąć w Wersalu odrosły — twierdzi prasa niemiecka w zasadzie — i odtąd przewyższość nasza jest w powietrzu”. Formuła ta przypomina szczególnie słynne powiedzenie Wilhelma II: „Przyszłość nasza jest na wodzie”.

Pismo francuskie podkreśla więc potrzebę koniecznej wielkiej rozważi i ostrożności w udzielaniu ulatwień, jakie mają być przyznane Niemcom. Inaczej bowiem nietylko skrzydła odrosłyby ptakom o górnych lotach ale także klatki. „Równocześnie nadchodzi wiadomość z Berlina, że „Aero Lloyd” oraz towarzystwo „Junkers” podpisały 6 bm. układ o fuzji obydwu tych przedsiębiorstw. Nowe towarzystwo nazywać się będzie „Deutsche Luftbans”.

Wiele doniosłe odkrycie.

(§) „Manchester Guardian” przynosi wiadomość, że w zagłębiu naftowym w Inglewood, leżącym w odległości kilku mil od Toronto, odkryto w gazie ziemnym wielką ilość gazu „helium” znacznie lżejszego od wodoru i niepalnego. Dziennik ten formuje, że odkrycie to, zapowiadające duże możliwości gospodarcze na przyszłość, dokonane zostało dzięki wysiłkom departamentu Górnictwa rządu kanadyjskiego. Natychmiast po dokonaniu odkrycia, gaz przesłano do laboratorium chemicznego przy uniwersytecie w Toronto. „Manchester Guardian” dodaje, że poza tym uniwersytem niewielkie ilości tego gazu dla celów doświadczalnych posiadają tylko dwa uniwersytety: w Leyden w Holandji i w Berlinie. W r. 1917 cała produkcja światowa tego cennego gazu wynosiła zaledwie 200 stóp sześciennych, obecnie zaś odkrycie w Inglewood zapewni imperjum brytyjskiemu produkcję co najmniej 100,000 stóp sześciennych rocznie. Panuje przypuszczenie, że również wielkie ilości tego gazu znajdują się na terenach naftowych szeregu posiadłości imperjum. Według tych samych przypuszczeń gaz helium posiadają również kopalnie w Teksas.

W jaskini ukrył się przed żoną.

(§) W porzuconych kamieniołomach pod Wiedniem wykryła straż policyjna osobliwego mieszkańca.

Był nim 45-letni robotnik Jan Veigel, który ograł sobie to niezwykle mieszkanie, chroniąc się przed swą żoną.

Przykra musiała to być istota, skoro małżonek zdecydował się opuścić dom i przemieścić się do jaskini.

Cóprawda urządził się tam jak mógł najlepiej, wybetonował podłogę.

Zbudował kuchnię i nie zamierzał już nigdy powrócić do żony. Popadł jednak w konflikt z prawem.

Małżonka bowiem rości sobie słuszne pretensje do odszkodowania i domaga się alimentów.

Cudowna sielanka musiała się więc skończyć i dobrowolny jaskiniowiec powrócił na łono rodzajny

Wynalazki współczesnej kobiety.

(§) W ostatnich czasach kobiety zajęły się bardzo gorliwie pracą na niwie wynalazków, a prztem sfera ich zainteresowania uległa interesującemu zwrotowi. Świadcza o tem dane, przedstawione przez brytyjski urząd patentowy.

Oto w roku zeszłym, wynalazcy obojga płci zarejestrowali 35,000 patentów, z pośród których 2000 przynadają na wchikuly motoro-

we, oraz na maszyny innego rodzaju.

Co się tyczy kobiet, to wiele z pośród nich dochowało wierności swym poprzednim upodobaniom, a mianowicie pracowały one nad ulepszeniem urządzeń domowych, ale znaczna liczba wynalazczyń zwróciła się w roku ubiegłym i ku innym dziedzinom. Tak np. udzielono kobietom w Anglii wiele patentów na wynalazki dotyczące komunika-

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Jak spłacamy długi zagraniczne.

(—) W dniach 15 i 31 grudnia r. ub. oraz 1 bm. przybadały terminy spłacenia przez Polskę całego szeregu długów zagranicznych, a mianowicie: Wielkiej Brytanii 130.438 funtów szterlingów, Norwegii 508.000 k. n., Szwecji 123.000 koron szw. Danii 10.750 kor. d. Holandii 13.000 flor. Szwajcarii — 2.250 fr. szw. Francji 2.532.600 fr. fr. firmie „Baldwin” 99.500 dolarów, Stanom Zjednoczonym 500.000 dolarów.

Wreszcie udział w przedwojennym dłu gu austriackim i węgierskim 29.000 dolarów, oraz rata amortyzacyjna łącznie z kuponem bieżącym 8 proc. pożyczki amerykańskiej na sumę dolarów 3.750.000.

Wszystkie te raty zostały przez rząd polski spłacone w terminach ustalonych odnośnymi umowami o konsolidacji długów względnie kontraktami pożyczkowymi za pośrednictwem przedstawicielstw polskich zagranicą, a co do długu francuskiego za pośrednictwem ambasady francuskiej w Warszawie.

POPRAWA SYTUACJI WALUTOWEJ

(—) Nasza sytuacja walutowa doznała w ostatnich czasach znacznej poprawy: ze świeżo ogłoszonego bilansu dekadowego Banku Polskiego, okazuje się, że zapas walut i dewiz zwiększył się w ostatniej dekadzie grudnia r. z. o 10,5 mli. zł. brutto.

Kruszcowe pokrycie obrotu wynosi 130,8 mli. zł. stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 37,96 proc. więc wyższy jest od zastężonego statutem Banku Polskiego pokrycia, które wynosi 30 proc. będących w obiegu biletów bankowych.

Czynny od szeregu miesięcy nasz bilans handlowy jest rekołmnia, że dopływ walut do Banku Polskiego będzie wzrastał i nadal.

WYSTAPIENIE BELGJI Z ŁACINSKIEJ UNII MONETARNEJ.

(—) Wobec zgłoszenia wystąpienia Belgji z łacińskiej unii monetarnej, unia ta zo stanie najprawdopodobniej zniesiona. Belgja dąży do stabilizacji swej waluty i chce jąby się uniezależnić zupełnie od franka

Nasz wywóz zboża.

NALEŻY WSTRZYMAĆ WYWÓZ OWSA.

(—) Niemcy, które występowały bezpośrednio po żniwach w roli eksportera pszenicy i żyta, rozpoczęły obecnie intensywne zakupy, aby pokryć swój niedobór zbożowy. Jednocześnie zawiodły na całej linii nadzieje zagranicy, pokładane nieopacznie w zdolności eksportowej Rosji sowieckiej. Wszystko to sprawiło, że zboże polskie z całą łatwością znajduje odbiorców na rynkach zagranicznych. Dotychczasowe efekty wywozu zboża można określić w sposób następujący:

Pszenica.

Dotychczas wywieziono z Polski około 2.500 wagonów pszenicy, przeważnie do Belgji i Wielkiej Brytanji. Ostatnio nadeszła do kraju większa ilość zapytań ze Szkocji, która reflektuje na naszą pszenicę. Do tej pory eksportowało się pszenicę z Pomorza, Poznańskiego i częściowo z wojew. wschodnich, natomiast pszenica z h. Kongresówki była jeszcze w ub. mies. w stertach i eksport jej rozpoczął się dopiero przy końcu b. miesiąca. Fachowcy uważają, że będziemy mogli wyeksportować w roku bieżącym jeszcze 2.500 do 3.000 wagonów pszenicy bez szkody dla aprowizacji kraju. W każdym bądź razie cyfrę tę należy przyjąć z dużym zastrzeżeniem, gdyż Polska nie posiadała nigdy większego nadmiaru pszenicy i była zmuszona uzupełniać zapotrzebowanie na mąkę psenną importem z Rosji przed wojną, a dowozem mąki amerykańskiej w okresie powojennym.

Żyto.

Dotychczas wywieziono około 15.000 wagonów żyta, przeważnie do Belgji, Danji, Norwegji i Francji. Według obliczeń fachowych będzie można wywieźć w bieżącym sezonie dalsze 10.000—12.000 wagonów żyta. Podaż ze strony Niemiec jest coraz

większa. Jednocześnie rynek zagraniczny ożywia się coraz bardziej po okresie świątecznym. Można zauważyć coraz większą chęć nabywców ze strony importerów zagranicznych, którzy chcą zapasować się w żyto, zanim nadejdzie okres przednowok, kiedy to ceny są zazwyczaj mocnojsze.

Jęczmień.

Wywóz jęczmienia można szacować dotychczas na 5.000 wagonów, z czego większa część przypada na gatunek browarowy. Kola jachowe uważają, że będzie można wywieźć jeszcze około 6.000 wagonów jęczmienia. Jęczmień w bieżącym sezonie pod względem jakościowym nie dopisał, chociaż ilościowo zbiory były zadowalniające. Pewne trudności wywołują ostatnie przepisy wywozowe, wydane przez rząd czechosłowacki. Największe ilości jęczmienia sprzedano dotychczas do Czechosłowacji i Belgji.

Owies.

Dotychczas wywieziono około 3.000 wagonów owsa. Fachowcy twierdzą, że ilość ta przekroczyła naszą zdolność wywozową owsa w sezonie bieżącym, i uważają, że Polska nie posiada już żadnej nadwyżki eksportowej. Okazało się, że urzędowe wyliczenia statystyczne wykazywały zbyt optymistyczne cyfry co do owsa. Toteż M. Spr. Wojsk. zwrócił szynnikom miarodajnym uwagę, że dalszy wywóz owsa wpłynąłby ujemnie na pokrycie zapotrzebowania armji. Koniecznym więc jest, aby zaniechano dalszego wywozu owsa w interesie samego bilansu handlowego, gdyż w razie przeciwnym musielibyśmy już na wiosnę sprowadzać owies zagraniczny po znacznie wyższych cenach. Największymi odbiorcami naszego owsa były Czechosłowacja, Belgja i Holandja.

francuskiego i jego ciągłych wahań. Belgja nie ma przytem żadnych politycznych względów na oku. Wobec tego, że także i

Szwajcarya przeprowadziła już nacionalizację swej monety, gospodarze znaczenie unii monetarnej stałoby się iluzoryczne.

Kto winien?

Sensacyjna powieść z francuskiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Śledztwo.

Dn. 20 lutego 18... roku, w samą niedzielę zastępną, rond policyjny wychodził około godziny jedenastej w nocy z komisariatu, mającego swą siedzibę przy dawnej rogatce Włoskiej, w Paryżu.

Zadaniem oddziału było zbadanie, czy i o ile znajduje się wszystko w należytem porządku w rozległej dzielnicy miasta, położonej pomiędzy drogą do Fontainebleau, a pobrażem Sekwany, oraz pomiędzy bulwarami, a fortami miasto okrażającymi.

Pustynne te w owych czasach przestrzenie cieszyły się bowiem bardzo złą sławą. Okolice te nie są były uważane za do tego stopnia niebezpieczne, iż nawet żołnierzom, którzy dostali pozwolenie na spędzenie wieczoru w teatrze lub na koncercie, było nakazane wracać do fortu nie inaczej, jak w grupach po trzech, lub czterech co najmniej.

Był to punkt zborny najgorszych szumowin miasta, podmiejskich bandytów i dezertów.

Gdy dzień dla tych wyrzutków społeczeństwa był udany, urządzali sobie oni tam właśnie uczy, podlewane obficie okowita, rumem, absyntem, szampanem nawet czasami, zależnie od tego, co się zbrać miało.

Orgje te odbywały się w opuszczonych domostwach, lub ruinach fabryk, które dawniej tam istniały.

Wszelkie wysiłki władz bezpieczeństwa, ażeby zniwelować tę oazyść z niebezpiecznych żywiołów — okazały się daremne.

Śledzeni, osaczeni, przepędzani z miejsca na miejsce, niebezpiecznicy wracali z nieprzełamanym

uporem do tych miejsc, mających dla nich nieodpartą jakąś urok, wobec którego policja była bezsilna, aczkolwiek każda obława tam urządzana dawała zawsze połów obfity.

W omawianym wypadku jednakże nadzieje te kie zdawały się być mniej uzasadnione, ze względu na pogodę, które była haniebna. Po paru śnieżnych dniach bowiem i przymrozku, nastąpiła właśnie odwilż, która sprawiła, iż błoto było powyżej kostek. Wiał przytem północno-wschodni wiatr, przejmujący chłodem do szpiku kości. Na domiar złego opadła mgła do tego stopnia gęsta, że się nie widziało wyciągniętej ręki.

— Psia służba! — zaklął jeden z agentów.

— Niewątpliwie — przyznał starszy agent, od działem dowodzący — i jestem pewien, że gdybyś tak miał choćby tylko ze 30 tysięcy franków rocznej renty, to byś ani pomyślał o podobnym spacerze.

Słowa te były przyjęte głośnym śmiechem przez ogół agentów, nie tylko ze względu, iż żart był nie najgorszy ostatecznie lecz z tej przyczyny zwłaszcza, iż starszy agent, piastujący godność inspektora, był bardzo przez swych podwładnych nie tylko, za swe zdolności szanowany, ale i lubiany nawet.

Inspektor był rzeczywiście urzędnikiem dosyć cenionym w prefekturze, ze względu iż jego działalności niejednokrotnie była uwieńczona pomyślnymi wynikami. Nie był on może orlem w swym zawodzie, brakowało mu lotności bowiem, znał jednak swój fach wybornie. To powodzenie wyrobiło w nim pewność siebie, która zastępowała talent i intuicję.

Pewność siebie i rutyna — nie było to jednak wszystko. Inspektor był ponadto jeszcze i czło wiekiem niezaprzeczenie już odważnym.

Lat miał około 45 — u. budowę ciała silną, rysy twarzy ostre, małe wreszcie, ciemnej barwy oczy pod krzaczastymi brwiami.

Nazywał się Zewrol, podkomendni dawali mu jednak miano „Jenerala”.

Przydomek ten schlebiał jego próżności; pod władni wiedzieli dobrze o tym.

Oddział siedł początkowo wcale nie najgorzej oświetlonymi ulicami, biorąc pod uwagę późną godzinę zwłaszcza. Okna licznych wmiarń zastępowały latarnie. Nie było w tym nic dziwnego. Kar nawał upijał się po szynkach i szalał po publicznych balach.

Z otwartych gdzieśniedzie okien buchały na przemian: to piosnki pijackie, to znów krzyki wściekłości.

Od czasu do czasu oddział zatrzymywał się dla przyjęcia raportu kryjącego się w zaułkach do róg agenta.

Domy jednak stawały się coraz rzadsze, aż wreszcie oddział wszedł na drogę, którą z trudem tylko rozpoznać było można pomiędzy polami.

W tem miejscu wyprawa kroczyła w warunkach, które z każdym krokiem stawały się przykrejsze. Liczne kałuże, bezdenne błoto, nie uprzągnięte rumowiska wreszcie — utrudniały pochód.

Tutaj nie było już światła, nie było szynków, nie było śmiechu i pijackich okrzyków, panowały natomiast pustka, mrok i milczenie.

Ajenci kroczyli wydłużonym szeregiem, jeden za drugim, jak kroczyć zwykli indjanie po wojennej ścieżce.

Gdy oddział był przy końcu nie istniejącej de facto ulicy Chateau-de-Rentiers — rozpaczliwy krzyk rozdarł nagła powietrze.

Krzyk ten, w miejscu tem i o tej godzinie, miał swą przerażającą wymowę, to też cały oddział od ruchowo, bez komendy, stanął jak wryty i jakby jeden człowiek.

— Tak przeraźliwie i rozpacznie krzyzczyć nie może jedynie walczący ze śmiercią! Gdzieś kogoś mordują! Ale gdzie? Cicho! Słuchajmy.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 13 stycznia Weroniki i Głaf.
Czytelnia Tow. Przejaciel Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
adycje
radjoton



(Park m.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Piomienna noc Antonia”
Teatr Popularny „Zbyszko i Danusia”
Kino Luna „Kwiatka”
Kino Casino „4-te przykazanie”
Kino Reduta „Biały motyl”
Kino Odeon „Wilki z kopalni złota”
Kino Dom Ludowy „Obrońca ludu”
Kino Resursa „Harold Lloyd sie Kocha”
Miejski Kin. Oświatowy „Wilhelm Tell”.

Wiadomości bieżące

— Krótkoterminowe Kursy Zawodowe dla kobiet.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej zawiadamia, że lekcje na kursach trykotarstwa ręcznego, hatkarstwa, kilmkarstwa, rozpoczynają się w piątek 15 bm. o godz. 6 po południu. Lekcje na kursie bielizniarstwa w poniedziałek dn. 18 bm. o godz. 12 w południe.

— Zapisy do szkół wieczornych uzupełniających.

W dniu 12 b.m. rozpoczęły się zapisy młodzieży w wieku od 14 do 17 lat. pragnącej kształcić się nadal w szkołach uzupełniających wieczornych. Zapisy trwać będą przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, t. j. do dnia 14 stycznia r. b.

Zapisy kandydatów przyjmowane są w następujących lokalach:

Dzielnice żeńskie.

1) Andrzeja 24, 2) Cementarna 3, 3) Ksiezy Młyn 15, 4) Katna 17, 5) Mickiewicza 7, 6) Rzgowska 70, 7) Południowa 28, 8) Gubernatorska 22, 9) Nowo-Senatorska 4, 10) Pomorska 18, 11) Napierkowskiego 31 i 12) Aleksandrowska 121.

Dzielnice męskie.

1) Sosnowa 1, 2) Skierniewicka 3, 3) Rzgowska 25, 4) Juliusza 29, 5) Złotowska 16, 6) Wólczńska 21, 7) Rajtera 11 i 8) Smogowa 6.

Dzielnice mieszane

Szpitalna 9.

Dzielnice dla głuchoniemych.

Przedzalniana 37.

Kandydaci powinni zgłaszać się w towarzystwie oca lub matki, względnie opiekuna, którzy składają zobowiązanie na piśmie, iż wychowawcy ich będą uczyszczali na naukę regularnie do końca roku szkolnego.

Normalne zajęcia w szkołach uzupełniających rozpoczyna się w początkach przyszłego tygodnia.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że młodzież rzemieślnicza (terminatorzy) — w myśl obowiązujących ustaw — podlega nadal przy musowi szkolnemu. W szkołach dla tej kategorii młodzieży nauka rozpoczęła się, w dniu 4 b m.

— Nowe numery dorożek i aut.

— W ciągu miesiąca stycznia wszyscy właściciele dorożek, wozów, aut i rowerów winni wykupić nowe numery.

Po określonym czasie, jazda po mieście bez nowego numeru będzie karana w drodze administracyjnej. (bip)

Odczyt w sali Kasyna Garnizonowego.

Dnia 14 stycznia br. w sali Kasyna Garnizonowego (Aleje Kościuszki 4. o godz. 20-ej kpt. Szt. Gen. Toruń wygłosił odczyt pt. „Przysposobienie

Jeszcze jedno źródło oszczędności.

Apel do p. kuratora Owińskiego.

O ZNIESIENIE DODATKÓW W MIEJSKIEJ SZKOLE ZAWODOWEJ.

Ciężki kryzys ekonomiczny, jaki obecnie przechodzi nasze państwo, zmusił wszystkich do oszczędzania. Oszczędność została zapoczątkowana przez rząd, za jego zaś przykładem poszły samorządy i instytucje prywatne. Zaczęto więc redukować przede wszystkim urzędników, potem ich pensje, wreszcie najpotrzebniejsze nawet wydatki inwestycyjne.

Dzisiaj redukuje się już wojsko, policję, szkoły, profesorów uniwersytetu, a jednocześnie... wypłaca się remuneratione, kupuje objekty za sumy kilkakrotnie wyższe, niż wartość tych obiektów wynosi.

Jednym słowem zapoczątkowana redukcja budżetu wprowadza tylko chaos i zamieszanie tam, gdzie redukcja jest najmniej pożądana, omija zaś te urzędy czy instytucje, w którychby można było bez uszczerbku dla dobra państwa wiele oszczędzić.

Jedną właśnie z takich instytucji, na której można oszczędzić, jest wieczorna szkoła zawodowa w Łodzi, licząca około 150 osób wykładowych, którzy jednocześnie są urzędnikami państwowymi jako nauczyciele lub urzędnicy administracyjni.

Ponieważ szkoła zawodowa jest instytucją państwową, gdyż w jednej trzeciej części subsydiowana jest przez państwo, stosownie do ustaw rządowych nie powinni w niej pracować ludzie którzy jako urzędnicy pobierają pensje państwowe, gdyż we dług ustawy nie można ze skarbu państwa pobierać jednocześnie dwóch świadczeń.

Tymczasem wykładowcy w szkole zawodowej

pobierają prócz zapłaty za przepracowane godziny dodatek rodzinny, dodatek za wysługę lat, za wyższe wykształcenie i t. d.

A więc prócz tego, co wykładowcy zapracują otrzymuje po raz drugi te same dodatki, które pobiera jako urzędnik państwowy.

Nie mamy nic przeciwko temu, że urzędnicy państwowi pracują w szkole zawodowej, ale uważamy, że słuszne tylko takie wynagrodzenie, jakie im się za przepracowane nadetatowo godziny należy. Praca w szkole zawodowej jest zajęciem dodatkowym, więc powinna być płatna jedynie za przepracowany czas.

Dodawanie zaś do tej płacy najróżnorodniejszych dodatków już raz pobieranych przez urzędnika wykładowcę uważamy za nieuzasadnione, a tem bardziej teraz, gdyż każde nieopatrzone wydanie grosza jest marnotrawstwem.

Z pieniędzy, niepotrzebnie i wbrew ustawie, wydanych nauczycielom szkoły zawodowej — na różne dodatki rodzinne, za wysługę lat itd. utworzyłbyśmy poważny fundusz, który choć w części, pomoże państwu do przetrwania ciężkiego przesilenia. Ponieważ kuratorjum ma prawo wglądania w gospodarkę szkoły zawodowej, mamy nadzieję, że kurator Owiński, tak dbający zawsze o dobro państwa, i tym razem nie omieszkają zająć się poruszoną przez nas sprawą.

Szperacz.

W sprawie rozsprzedaży majątku łódzkiego przemysłu.

W związku z artykułem umieszczonym we wczorajszym numerze „Rozwoju” p. t. „Rozsprzedaż majątku łódzkiego przemysłu” proszeni jesteśmy o wyjaśnienie że firma „Schelstraete i V. Faccon” nie zajmuje się skupem maszyn w Łodzi i wywozem zagranicę, lecz tylko trudni się sprzedażą surowej wełny i przędzy dla miejscowego przemysłu włókienniczego.

Jedynie w listopadzie ubiegłego roku firma powyższa dla zaprzyjaźnionej firmy Marfinage w Paryżu nabyła maszyny z fabryki Szulca (ul. Karola). Należy jednak zaznaczyć że maszyny te były krajowej produkcji, pochodziły bowiem z fabryki

Josefiego z Bielska, a więc mieliśmy do czynienia z eksportem towarów krajowych zagranicę.

Jednakże powyższe wyjaśnienie nie zmienia postaci rzeczy, że w Łodzi bawi komisja inżynierów włoskich i belgijskich, którzy zajmują się skupem maszyn i wywozem ich zagranicę. O tem są najlepiej poinformowane miejscowe biura ekspedycyjne, które się zajmują przewozem towarów i dostawą na miejsce przeznaczenia.

Ograniczenia wywozowe a w pierwszym rzędzie kontrola eksportowanego towaru winny być przez rząd jaknajszyciej uskutecznione.

Oszukują nawet najbiedniejszych.

NADUŻYCIA PRZY WYDAWANIU WĘGLA BEZROBOTNYM.

Jak wiadomo rozpoczęto już wydawanie węgla bezrobotnym, przyczem ci, którzy pobierają zapomogi pieniężne otrzymują po 3 korce, a ci którzy z zapomóg tych nie korzystają — 5 korcy i węgla wydawany jest w fabrykach i na placach miejskich.

W związku z tem zwróciła się wczoraj do okręgowej komisji związków zawodowych delegacja, która oświadczyła, że przy wydawaniu węgla na placu Szaiblera dzieją się nadużycia na niekorzyść bezrobotnych.

Otóż na placu tym sporządzono skrzy-

nię, która służy jako miara lecz iak się okazało brakuje zwykle pół a czasem i cały korbacz, co bezrobotni stwierdzają dopiero w domu gdy sprawdzają ową „miarę”.

Delegacja domagała się zbadania tej sprawy i ukarania winnych.

Natychmiast p. Danielewicz zwrócił się do odpowiednich władz, które postanowiły przeprowadzić dochodzenie a w każdym razie nakazać stosowanie normalnej wagi przy wydawaniu węgla a nie jakichś specjalnych skrzyń. (bip)

Padł strach na paskarzy...

LICHWA CZY KRYMINAŁ?

W okresie nausy dolarowej młynarze iak zwykle pierwsi podnieśli cenę i byli też pierwszymi klientami oddziału walki z lichwą przy komisariacie rządu.

Po przeprowadzeniu dochodzeń w tych sprawach, komisariat rządu przesłał protokół do sądu pokoju dla spraw o lichwę, który już w najbliższych dniach ma przysłać

pić do rozważania tych skarg.

Tymczasem okazuje się, że suma stanowiąca przedmiot przestępstwa jest wyższa niż podlegająca kompetencji tego sądu, wobec czego wszystkie te sprawy znajdą się w sądzie okręgowym, gdzie wymiar kary dla tego rodzaju przestępstw sięga do 3 lat więzienia prócz grzywny do 10.000 zł. (bip)

wojskowe w Polsce i zagranicą”.

Odczyt ten ze względu na ciekawy i aktualny temat winien zainteresować jaknajszersze warstwy tutejszego społeczeństwa.

Wstęp dla członków T.W.W. ich rodzin wolny, dla nieczłonków wstęp 50 groszy.

— Sprawa skasowania ławników komisji oszczędnościowej.

Podjęta przez wojewodę Darowskiego inicjatywa w kierunku likwidowania stanowisk ławni-

ków w Magistracie m. Łodzi będzie w najbliższej przyszłości przedmiotem dyskusji w okręgowej komisji oszczędnościowej. Zostanie ona komisji tej niebawem przekazana.

— Podatek od lokali.

W drugiej połowie stycznia Magistrat m. Łodzi ma przystąpić do egzekucji podatku państwowego i miejskiego od lokali za rok 1925. Opóźniali płatnicy będą z tego powodu narazeni na znaczne koszty egzekucyjne. (pap)

Reforma rolna w ziemi łódzkiej.

MAJATKI PODLEGAJĄCE PRZYMUSOWEMU WYKUPOWI NA OBSZARZE OKR. URZ. ZIEMSK. W PIOTRKOWIE.

Ukazało się następujące rozporządzenie Rady ministrów z dnia 9 stycznia 1926 r. o ustaleniu na rok 1926 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu.

Na mocy cz. 1 i 3 artykułu 19 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1926. Nr. 1 zarządza się, co następuje:

§ 1.

Przewidziany w artykule 19 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr.) wykaz imienny obejmuje na rok 1926, 50.000 hektarów użytków rolnych, podlegających przewidzianym w tejże ustawie skutkom zamieszczenia w wykazie imiennym z następujących nieruchomości ziemskich;

Na obszarze okr. urz. ziemsk. w Piotrkowie.

Pow. brzeski: 21) 100 ha z maj. Olasowa B. Malcza.

Pow. kaliski: 22) 100 ha z maj. Kościelna Wieś Zef. Kreczunowicza, 23) 100 ha z maj. Marchwacza z folwarkiem Wybranów Wacł. Niemojewskiego.

Pow. kolski: 24) 100 ha z maj. Lubstów Marii Niemojewskiej.

Pow. koniński: 25) 100 ha z maj. Gosławice z folwarkiem Wola-Podleżna Kaz. Kwileckiego.

Pow. łaski: 26) 100 ha z maj. Dobrowy Rusieckie małż. Małujów.

Pow. łęczycki: 27) 100 ha z maj. Grabów Wilh i Maksa Reichertów.

Pow. radomski: 28) 100 ha z maj. Rudka Aug. Potockiego.

Pow. słupecki: 29) 100 ha z maj. Kazimierza St. Mańkowskiego, 30) 100 ha z maj. Oazeń Iz. Zakrzewskiej.

Pow. turecki: 31) 100 ha z maj. Mikulice Sławomira Dzierżanowskiego.

Pow. wieluński: 32) 400 ha z maj. Radozewice lit. A. Moszka i Bećka Piekarskich.

Akcja zapomogowa na miesiąc luty.

PRZERAŻAJĄCE CYFRY.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Zarządu Obw. Fund. Bezrobotnych. Na porządku dziennym znalazł się cały szereg spraw palących i aktualnych. Ze złożonego za miesiąc grudzień sprawozdania wynika, że wzrost bezrobocia staje się katastrofalny: oto w samej tylko Łodzi w ciągu 15 dni grudnia wypłacono 682 tys. zł. zasiłków, a w całym okręgu łódzkim — 895 tys. zł. Sytuacja w stosunku do poprzedniego miesiąca znacznie się pogorszyła. W grudniu bowiem wielkie zakłady (Poznański, Widzewska Manuf.) zredukowały około 6 tys. robotników. W okresie 1 miesiąca liczba bezrobotnych na terenie okręgu powiększyła się o blisko 20 tys. osób. Wreszcie przed kilku dniami około 4 tys. robotników zakładów „Scheibler i Grobman” otrzymało 14-odniowe wypowiedzenie. Wobec tragicznej sytuacji niezbędnym staje się przedłużenie państwowej akcji doraźnej na miesiąc luty w Łodzi, Zgierzu, Tomaszowie, Pabjanicach, Ozorkowie, Rudzie Pabjan. Konstantynowie i Aleksandrowie. Z powodu zupełnej likwidacji robót publicznych i wstrzymania kredytów na inwestycje miejskie nie ma jakichkolwiek możliwości zatrudnienia bezrobotnych poza ich normalnymi warsztatami pracy. W grudniu wszystkiego 80 osób wyemigrowało za pośrednictwem P.U.P.P. do Rumunii i Francji. Minimalny procent bezrobotnych posiada inne źródła dochodów. Jednorazowe kontrole, która zostanie przeprowadzona w 2-jej połowie stycznia pozwoli określić procent bezrobotnych posiadających inne źródła dochodów. Naogół wśród bezrobotnych mimo akcji żywnościowej panuje zaskrajająca nędza. Po krótkiej dyskusji nad tą spr

wą zarząd przyjął ostateczną uchwałę w sprawie akcji zapomogowej na luty w wymienionych miastach. Uchwała ta przesłana zostanie natychmiast do Warszawy. Z kolei przedłużona została moc obowiązująca umów z instytucjami zastępczymi do czerwca r. b. oraz przyjęty preliminarz budżetowy na miesiąc luty w, którym przewidziane są wpływy 156.450 zł. i rozchód — 1.218.000 zł. W końcu podwyższone zostały wynagrodzenia dla magistratu Ozorkowa za powierzone czynności zastępcze z 2 proc. na 4 proc. uskuteczniionych wypłat zasiłków i zapomóg.

MILJON ZŁOTYCH DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W uzupełnieniu informacji, dotyczących konferencji min. pracy Ziemieckiego z przedstawicielami łódzkiej organizacji pracowniczych stwierdzić należy: min. pracy posiada jako fundusz dyspozycyjny jeden milion zł. Z sumą tą rozpoczęta zostanie działalność min. pracy z chwilą podjęcia ustawowych zasiłków dla pracowników umysłowych t. zn. w maju. Z tej sumy również wypłacane są obecne zasiłki. Na wypłatę dla 800 zarejestrowanych do 31 grudnia 1925 r. przeznaczona min. pracy 30 tys. zł. Na konferencji z min. Ziemieckim delegaci związku handlowców polskich podkreślili konieczność podjęcia wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych w szeregu innych ośrodków: Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie, Tomaszowie itd. W odpowiedzi min. pracy oświadczył, że pracownicy Pabjanic i innych miast uwzględnieni zostaną już przy następnych wypłatach t. zn. za miesiąc.

Za kulisami fabryki cukrów i czekolady Karol Gostomski i S-ka.

SPÓR O ROZWIĄZANIE SPÓŁKI.

Dnia 23 października Wzdział Handlowy Sadu Okręgowego rozpoznawał sprawę z powództwa współwłaściciela firmy „Fabryka cukrów i czekolady Karol Gostomski i S-ka” Mikołaja Markowskiego przeciwko wspólnikom Bolesławowi i Karolowi Gostomskimi o rozwiązanie spółki.

Zasada sprawy jest następująca: Mikołaj Markowski, który był rzeczywistym dyrektorem i kierownikiem fabryki, od półtora roku jest chory i nie bierze czynnego udziału w zarządzie firmy.

W międzyczasie otrzymał on z kasy firmy 1000 zł. gotówka oraz 9000 zł. weksłami

Ponieważ na skutek swej choroby nie może pracować dalej w fabryce, prosi o rozwiązanie spółki i wyznaczenie likwidatora.

Rzecznikiem powoda był adw. Kijawski, popierał on powództwo i wnosił o wyznaczenie likwidatora.

Rzecznik strony przeciwnej adw. Busz

wnosił o oddalenie powództwa, i popierał akcję wzajemną; jego zdaniem spółka jest już dawno rozwiązana, czego dowodem 10.000 złotych, wypłaconych Markowskiemu z tytułu jego udziału.

Adw. Kijawski powołując się na art. 6 ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, dowodził, że spółka realnie sporządzona, może być tylko realnie rozwiązana, wobec czego nie można było powoływać się na zupełnie dowolne rozwiązanie spółki; suma 10.000 zł. wpływa nie z tytułu udziału, lecz z tytułu zysków osiągniętych przez firmę w ciągu półtora roku.

Po wysłuchaniu głosów stron sąd wydał decyzję, w której postanowił zbadać świadków, dla stwierdzenia z jakiego faktycznie tytułu Markowski owe 10.000 z kasy firmy nabrał.

Zbadani dnia 11 grudnia ub. r. świadkowie zeznali, że Markowski 10.000 zł. z ka

sy firmy otrzymał, czy był to jednak zwrot udziału, czy też udział w zyskach, tego nikt ze świadków wyjaśnić nie zdołał.

Na posiedzeniu wczorajszym adw. Kijawski popierał powództwo. Adw. Busz również pozostał przy dawnym zdaniu. Markowski jego zdaniem, otrzymał 10.000 zł., która to suma odpowiada 5 udziałom. Jako na dowód powołał się na księgi handlowe i świadka Kupermana, któremu żona Markowskiego mówiła, że jej mąż Markowski wystąpił ze spółki.

Wydział Handl. S. O. w składzie: przewodn. sedz. okr. łódzki, asseŝorów wie: sedz. handl. Ginsberg i Gevet, wyznaczył rozjemcę Kazimierza Roszczaka, który w razie niedojścia do porozumienia między stronami, wyda opinię w sprawie niniejszej.

Dopiero po wysłuchaniu tej opinii, sąd zgodnie z życzeniem w sprawach handlowych praktyka, wyda wyrok. (is)

— Nieprzyjemna „opiaka” i walka z alkoholem.

W końcu ub. tygodnia obradował w Warszawie 3-dniowyjazd naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia. Na zjeździe tym omawiano obszernie działalność kas chorych w większych ośrodkach przemysłowych oraz gospodarkę finansową tych kas. Uznano też za wskazane rozciągnięcie pieczy nad kasami chorych w myśl obowiązujących u nas ustaw. Poza to poruszono posiadającą dla Łodzi obrzynie znaczenie, kwestję walki z alkoholizmem. Walkę tę paraliżują niejednokrotnie zarządzenia władz, które czynią pewne odchylenia od obowiązujących ustaw. Tak np. zezwala się na otwieranie szynków i miejsc sprzedaży alkoholu w czasie poboru, nie zamyka się zakładów, znajdujących się w bliskości sądów, gmachów szkolnych i t. d. Z tego względu należy domagać się ścisłego przestrzegania i stosowania obowiązujących u nas ustaw.

— Wieczory Klubowe u Handlowców Polskich.

Zarząd Związku Zawodowego Handlowców Polskich ul. Piotrkowska 108 wznawia wieczory klubowe, które poczynając od dnia dzisiejszego odbywać się będą w każdą środę. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— Poczta a weksle dolarowe.

Dotychczas urzędy pocztowe przyjmowały do inkasa weksle wystawione w walucie obcej, żądając jedynie przeliczenia sumy na złote przy wypełnieniu zlecenia.

Obecnie dyrektor poczty miejskiej otrzymał polecenie by weksle w walucie obcej nie przyjmować i takowe zwracać przy czym poczta przyjmować będzie do inkasa weksle w walucie wyłącznie złotej. (bip)

—oO—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, środa, po cenach najniższych (od 40 groszy) efektowna, malownicza sztuka węgierska M. Lengyel'a „Piłmienna noc Antonji”, która, wobec wyjazdu p. Stefanji Jarkowskiej do Warszawy, na dłuższy czas będzie musiała zejść z afisza.

Jutro, czwartek, czarujący „Świt, dzień i noc” Nicodemiego w mistrzowskiej interpretacji Marii Malickiej i Aleksandra Węgierko.

W środę XV-ta premiera sezonu 1925-26: rożgłośny, oddawna zapowiadany dramat historyczny w 6 aktach genialnego pisarza angielskiego Bernarda Shaw'a wprzekładzie autoryzowanym Florjanem Sobiechowskim „Święta Joanna” („St. Joan”) z udziałem Marii Malickiej w roli tytułowej.

— Teatr Popularny Ogrodowa 18.

Dziś, w środę 13 bm. premiera po cenach znizowanych historycznego dramatu w 8 obrazach pt. „Zbyszko i Danusia” z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy” obsadę ról tworzą pp. Rostańska (Danusia), R. Urbański (Zbyszko), J. Piłarski (Jurand), B. Bolkowski (Maćko), B. Bronowska (Jagienka), E. Brandtówna (ks. Danuta), J. Puchalski (ks. Janusz), Bielecki (komtur de Löwe), Gałęcki (komtur de Danwied).

Sztuka otrzymała nowe dekoracje i kostjmy. Bilety codziennie w kasie Teatru od 12 do 3 i od 5 do 10 wieca.

— Ostatnie przedstawienie „Kopciuszka” w Teatrze Miejskim.

W nadchodzącą sobotę oraz w niedzielę Teatr Miejski daje ostatnie dwa popołudniowe przedstawienia czarującej, wspaniale wystawionej bajki-ferji „Kopciuszek” z Zofją Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Początek obydwóch przedstawień wyjątkowo o 3-ej (trzeciej). Bilety w kasie zamawiań. Cney od 50 groszy.

— Artysty Teatru Łódzkiego na scenie warszawskiej.

Na zasadzie łączności artystycznej teatrów: Polskiego i Małego w Warszawie oraz Miejskiego w Łodzi artyści: artyści tych zespołów obowiązani są do występów na wszystkich trzech scenach. Do tychczas na scenie naszej wystąpiło od początku sezonu pięćseto artystów warszawskich: Junosza-Stepcowski, Modzelewska, Warnecki, Malicka i Węgiełko. Z artystów łódzkich grali: na początku sezonu Leopold Komornicki z jedną z głównych ról w „Proboszczu wśród bogaczy” w Teatrze Polskim, oraz ostatnio w „Otelu” Szekspira Jadwiga Gzylewska wielką rolę Desdemony z Junosza-Stepcowskim-Oclem. Z kolei powołana została utalentowana odtwórczyni w roli Ginetty w „Codziennie o 5-tej” oraz w „Płomiennych nocach” Stefania Jarkowska do kreowania głównych ról kobiecej w najbliższej premierze Teatru Małego w Warszawie. To korzystanie teatrów stołecznych z siły artystycznych Teatru Łódzkiego świadczy o wybitności naszego stałego zespołu.

Cud p. Malickiej.

Zapowiedziana na piątek premiera sztuki B. Shawa „Święta Joanna” zostaje przesunięta na środę przyszłego tygodnia.

Staje się to na skutek wprost niebywałego powodzenia jakim się cieszy „Świt, dzień i noc” w niedoścignionym wykonaniu czarownej Marji Malickiej i jej znakomitego partnera — Aleksandra Węgiełki.

Malicka wdziękiem swym i znakomitą grą podbiła publiczność łódzką, tą publiczność która do wszystkiego się entuzjazmuje tylko nie do sztuki.

Tymczasem od pierwszego występu znakomitych warszawskich artystów codziennie niema w Miejskim Teatrze ani jednego wolnego miejsca. Ten „cud” zawdzięcza teatr Marji Malickiej najbardziej popularnej i lubianej artystce sceny polskiej.

„Świt, dzień i noc” ujrzymy jeszcze tylko cztery razy: w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę.

Od środy sentymentalna Anna ze „Świt, dnia i nocy” przedzierzga się w bohatera, Dziewicę Orleańską, aby na scenie Teatru Miejskiego sprawić nowy Cud Świętej Joanny—Marji Malickiej.

—oOo—

KACIK GRAFOMANSKI.

„Dziwak” p. J. Rdzawicza.

W ostatnim numerze „Panoramy” — dodatku niedzielnego „Republiki” — umieszczony został „arcytwór” J. Jerzego Rdzawicza p. t. „Dziwak”.

Napisałem wyraźnie „arcytwór”, gdyż tak dziwnie skonstruowany wiersz ujrzałem po raz pierwszy.

Do tychczas spotykałem „poezje”, w których mniej więcej jeden nonsens wypadł na każdą zwrotkę, ale „Dziwak” p. Rdzawicza przekonał mnie, że liczba nonsensów może dorywnywać ilości zdań, a czasem na wet wyrazów. Był był tylko rym — i to nawet kiepski — myśli p. Rdzawicza — nie bacząc na to, że gwałt zadaje logice czy zwyktemu zdrowemu rozsądkowi — pisze:

I jak pisze, mój Boże, i o czym?! W jego „poezji” jest i aster, i alabaster i garbus; i arbus, a brak tylko takiej drobnotki, jak logiczne poświęcanie mniej lub więcej odezwanych zdań, będących do tytułu i treści w takim stosunku, jak... piernik do wiatraka.

Pisze np. p. Rdzawicz:

„Może to nie jest daleko i mnie się tyłko tak zdaje! Gdy myślę o Twoich oczach — myślę, że bardzo daleko — dwadzieścia minut zaledwie iade do Ciebie tramwajem. Wtedy o niczem nie myślę. Na stacji wypijam mleko”. Spróbujmy teraz z plew powyższego „czterowiersza wydobyc” czynności p. Rdzawicza.

A więc na początku p. R. ocenia odległość „tego”, potem myśli o oczach, zaprzeczając jednocześnie pierwszemu zdaniu, następnie jedzie tramwajem, gdyż ta jazda jest mu potrzebna do rymu, później twierdzi że o niczem nie myśli, (jedynie zgodne z rze czywistością zdanie), zbijając w ten sposób swe drugie zdanie o oczach — i wreszcie... wy pija na stacji mleko”, gdyż mu to znowu potrzebne do rymu, bo nie przypuszczam, aby specjalnie dla p. Rdzawicza otwierano stacje tramwajowe, posilające mlekiem tych którzy jadą do swych dam serca.

W drugiej zwrotce p. Rdzawicz pisze znowu:

„Może coś mówię — nic nie wiem. Biał

ka wylała mi z oczu”.

Ze swej strony radziłbym zmienić coś pierwszego zdania na: „Gdy mówię coś lub piszę”, druga połowa: „nic nie wiem” — zostawiając bez zmian.

Następne zdanie jest całkiem zrozumiałe: za klepkami z głowy wylała białka z oczek.

W trzeciej zwrotce „podziwiam” zdanie: „Nigdy nie myślę Ciebie spytać; jak Ci właściwie na imię, choć jednym cieniem nas splata cyniczny zielony garbus”.

Nie wiem wprawdzie, kto jest tym cynicznym zielonym garbusem, ale ta jego zieloność jest dla mnie całkiem wytłumaczona, gdyż stan autora mógł się udzielić bohaterowi i teraz bohater jest zielony, gdyż autor ma tylko... zielono w głowie.

W ostatniej zwrotce pisze p. Rdzawicz: „Ostatni tramwaj odchodzi!... Zegnaj się i niewiem, jak to powiedzieć: czy to da leko, czy blisko?..”

Obv tak, jak ten tramwaj, odszedł p. Rdzawicz z „Panoramy”. A może to nastąpi, bo „Dziwak” wydrukowany jest w... obwódce nekrologowej, co oznaczaćby powinno pogrzebanie „literackiej kariery” p. Rdzawicza?!

—oOo—

LEGALIZACJA DZIECIOBÓJSTWA. W ROSJI SOWIECKIEJ.

§) Z Moskwy donoszą: Ludowy komisariat ochrony zdrowia publicznego wydał rozporządzenie o kreowaniu we wszystkich rejonach (jednostkach administracyjnych) „komisji dla spędzania płodu”. Równocześnie wydano szczegółowe przepisy, które winno się kierować przy „legalizacji dziecio-bójstwa”.

Ciekawe, że — jak głosi oficjalne sprawozdanie — w jednym tylko rejonie (w Mińsku) komisja wydała w roku 1925 — 12,398 zezwoleń na dokonanie sztucznych zabiegów.

PRACOWNIA GORSETÓW „MARTA”

z dniem 1 stycznia r. b. przeniesioną została na ul. Piotrkowską № 109, front II piętro,

Wykonam Gorsety według najnowszych modeli paryskich, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Pasy gumowe poszczepiające paski sportowe, pasy przed i po połogowe, pasy higieniczne, biustonosze i t. p.

48-

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD „EGZAMISTRZOWSKI” JUBILERSKI:

Jan Plącek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Walczyński, Rzgowska 32.

Wieczorkowski, Rzgowska 90.

PIEKARNIE:

Kruszyński, Kątna 56.

Piotrowski, Łączna 47.

Wojciechowski, Płaskowa 28.

Sawicki, Szosa Pabjanicka 35.

Adamczyk, Nowo-Zarzewska 46.

Ludwikowski, Kilińskiego 235.

KRAWIEC DAMSKI:

Wronecki, Piotrkowska 133.

SKŁADY WÓDEK:

Splawski, Szosa Pabjanicka 54.

ZAKŁAD KOWALSKIE:

Lawiński, Kątna 70.

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY:

Walecka, Rzgowska 27.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA.

Gawroński, Poprzeczna 2.

Szmigielski, Rzgowska 81.

Sobczyński, Szosa Pabjanicka 27.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieślak, Towarowa 8.

Mokrosiński, Zgierska 28.

ZAKŁADY REPERACYJNE ROWERÓW:

Stefański, Napiórkowskiego 72.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Franiak, Szara 15.

Trabczyński, Rzgowska 42.

Walenta, Kątna 52.

Kurpesa, Wiznera 35.

Nowak, Piaseczna 18.

Dytkowski, Rzgowska 72.

Próchnicki, Sokola 4.

Kozaczek, Wiznera 19.

Jastrzębska, Suwalska 16.

Engelhardtowa, Sienkiewicza 37.

J. Amerski, Plac Kościelny 51.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

M. Chwałewski, Radwańska 51.

SZKOŁA KROJU:

„Czefina”, Piotrkowska 163.

PIWIARNIE:

Mikoszewski, Kątna 56.

RESTAURACJE:

Sułkowski, Rzgowska 65.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Dragan, Przędzalniana 93.

BUDOW. STUDIUM ARTEZYJSKICH:

Jasiński, Pomorska 47.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Adamczyk, Rzgowska 53.

MASARNIE:

Skowroński, Hrabowska 18.

Holi, Kątna 56.

Szwedarski, Wólczajska 228.

Majewska, Zgierska 134.

Wandachowicz, Zgierska 87.

Skuczyński, Brzezińska 46.

F. Kuźnicka, Kątna 34.

J. Bartniak, Radwańska 49.

SKŁAD PASZY:

Kaszyński, Zgierska 87.

PRALNIE:

Cieślak, Brzezińska 74.

PIWIARNIE - JADŁODAJNIE:

P. Kowalczyk, Napiórkowskiego 50.

HERBARIUM - JADŁODAJNIE:

W. Pieczętkowski, Kątna 4.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanych u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy się wzajem. Kupujmy u firm ogłasza nych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Szkło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do
rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5012

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze 5452

Odmrozenie

leczy tylko

Frigoryn Motor

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 10 5

DYREKTOR

8-kl. Wyższej Szkoły Realnej

z Wydziałem Handlowym

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi,

ul. Narutowicza 68

niniejszym podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do klasy Podwstępnej, Wstępnej i klas niższego gimnazjum odbędą się dnia 21 stycznia r. b. o godz. 4-ej po poł.

Lekcje w klasie podwstępnej rozpoczynają się o godz. 9-ej rano.

Czesne za klasy podwstępną i wstępną wynosi Zł. 110.— kwartalnie.

Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie. 1011 -

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Oznaczona złotym medalem

Mistrzini cechu A. KOPYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007-4

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia i mierzenia. Kurs bielizniarstwa, kurs wszelkich robót ręcznych, siodła i robót treblowskich i o skończonym kursie uczennic otrzymują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy wieczorne. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 1-ej i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż tasonów papierowych.

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiad. Administracja Rozwój, Al. Kościuszki 41 — od d. 10-ej

A! Meble na raty całe kompletne i pojedynczo, gwarancje kilkoletnie, odświeżanie. Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórkowskiemu. 107-7

Sklep spożywczy, pokój, kuchnia do sprzedania od zaraz Srebrzyńska 17, Iryzjer. 111-1

Sprzedam maszynę do szycia „Singera” Franciszkańska 15 Rokitowicz. 72-1

Sprzedam z powodu zmiany interesu piwiarnię dobrze prosperującą, Wiad. w sklepie Narutowicza 32 Szmitt. 12-2

Dębowy kredens, stół, krzesła, szafa, łóżka, otomanę sprzedam Karola 10, m. 6. 19-1

Bardzo tan o sprzedam kredens, stół, krzesła, garderobę, łóżka i inne. Senatorska 1, m. 5. 17-1

Warsztat stolarski z narzędziami i mieszkaniem, z powodu śmierci sprzedam. Piotrkowska 291 Mamińska. 134-2

Płac w Łodzi kupię. Szczegółowe oferty do Rozwoju pod 1007. 128-1

Sprzedam plac frontowy 12,000 z domkiem, Nadających się na interes, tuż przy Kynku Bałuckim, Dworska 6 u go spogarza. 131-2

Sypialka gruszkow

pierwszorzędnej roboty w najlepszym stanie tania do sprzedania. Senkiewicza 29, lewo otoczona i sze wejście i l p. pr. we drzw. 109-3

Do sprzedania domek murowany o kilku pokojach, ogród, owocowy, blisko stacji. Oferta: Zduńska Wola Szadkowska 24 Lewińska. 130-2

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czarwone szyldy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cała Łódź i okolice wiedza — od Gajera po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza Gordona

UWAGA: Firma moja istniała od 5-u lat na ul. Drewnowskiej 33, a obecnie całkowicie została przeniesiona i znajduje się — Bałucki Rynek Lagiewnicka 23. Koszta tramwajowe zwracam.

Z poważaniem
Majster Cechowy
M. Gordoni.

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.

Z powodu korzystnego **szkła okienne** zakupu poleca — — — **szkło okienne** cegle szamotową fabryki Ćmielów i t. p. po niższych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło
T. HANELT, Łódź, ul. Pusta 17.

Telefon 34 53

1020

Karetka, liberja na kozuchu, furgon rzeźniczy, samochód sprzedam. Kilińskiego 52. 127-1

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmie A je za odwienienia pań. Piotrkowska 132 m. 14. 94-9

Pokój (jedno okno) do wynajęcia, Lange Przejazd 89. 125-1

Wynajmuję salę dla zabaw tanecznych. Zgłoszenia Piotrkowska 92, skład tytoniu. 124-1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96-2 druga brama, godzina 7. 112-1

Potrzebna szwaczka do szycia nowej bielizny, Gubernatorska 25 realnia. 114-1

Odstąpię sklep rzeźniczy z całym urządzeniem, trzy pokoje z kucnią z wygodami. Lokal na najęcie się na inny interes także. Senkiewicka 37. Nowicki. 125-

Pokoju umeblowanego z posciągami i niekropującym wejściem poszukuję od zaraz. Oferty pod „M. M.” do administracji Rozwoju. 6-

Inteligentne młode osoby potrzebne do poszukiwania w organizującym się zakładzie zdrowotnego odżywiania Polskiego Towarzystwa Jarosław, Piotrkowska 114, front i piętro. Warunki dobre. 129-2

Za wynożyczenie 2 tys. zł. dam stałą posadę lub też przyjmę wspólnika (czkę) do etwarcia sklepu z większym kapitałem. Informacji udzieli Biuro Dzienników Piotrkowska 63. 10:6-

Najdziejawię dom z ogrodem owocowym 120 drzew duzych dochodzi do rzeki oraz 2 wncia i odora, nadające się na mleczarnię kawiarnię, cukiernię przy przystanku tramwajowym „Starakarcza” Ruja-rabajnicka, Piotrkowska 8 iarkowski. 123-1

Odstąpię pokój przy rodzinie z całodziennym utrzymaniem dwom inteligentnym pań. Wiadomość ul. Łączna 25, m. 15. 133-2

Przybyłakal się pies wyżej od pdebrać można za zwrotem kosztów Bazarua 4, Paw ak. 128-2

Przyjęcie na mieszkanie męża. Czyżna. Al. Kościuszki 11, m. 7. 13-1

Majster-mechanik samodzielny pracownik potrzebny do wytworzenia maszyn Krótki zrytarys i warunki przesłać. Łódź, skrzynka 100. 129-1

Zgubione dokumenty

Jaskiewicz Antoni zgubił legitymację zapomogową wyd. z Fund. Bezrob. Gdańska 6. 132-1

Wdowiec lat 52

inteligentny na dobiele stanowisku (nie biedny) poszukuje wdowy lub st. panny do lat 45, posiadającej nieco gotówki, dom, lub interes handlowy Cel matrymonjalny. Oferty do Rozwoju pod „A. B. 45” 49-6

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłol. Piotrkowska 144 róg, Ewanietlicka 2. Godz. przyjęcie od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29 45 2408

Oddam

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami (łazienka, kłocet elektryczność, gaz, śródmieście) za roczkę 1500 dolarów. Oferty sub „K. A.” wo Rozwoju. 532-10

Dr. J. Dobrowolski

chor. skórne i weneryczne. Przyjmuje w lecznicy przy ul. Zachodniej 27. (róg Konstytucyjnej) od godz. 4 do 5 pp.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrolog: 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 2 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t kacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów a cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez wyjątku. Zawadomienia. Rozwoj, można zamawiać w Zgierzu u Lacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z.

Redaktor naczelny i wydawca int. T. Czajewski

W. ocałni T. Czajewskiego,

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.